

Monika Płatek ■

DWA RAZY LOMBROSO, CZYLI O SKUTKACH RÓŻNIC W PODEJŚCIU KRYMINOLOGII POZYTYWISTYCZNEJ I KRYMINOLOGII FEMINISTYCZNEJ

Z tego, że coś *jawi się* mnie – czy wszystkim – nie wynika, że tak *jest*. Wolno jednak spytać, czy można w to sensownie wątpić.

L. Wittgenstein, *O pewności*¹

Upodlenie nie sytuuje się w logice przeciwstawiania techniki „istotom ludzkim”, które ją kontestują. Przeciwnie: techniki upodlenia są odwrotnością technik dowartościowania; „istota ludzka” jest wytworem ze społu technik humanizacji, tak jak w procesie odwrotnym jest nim dehumanizacja.

G. Chamayou, *Podłe ciało*²

Wstęp

Tekst *Dwa razy Lombroso* ma na celu na konkretnym przykładzie pokazać różnice w diagnozach i wnioskach – kluczowych dla prawa karnego – polityki karnej i polityki społecznej, w zależności od tego, czy stoimy na gruncie kryminologii

¹ L. Wittgenstein, *O pewności*, tłum. B. Chwedeńczuk, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2014, s. 7.

² G. Chamayou, *Podłe ciało*, tłum. J. Bodzińska, K. Thiel-Janczuk, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2012, s. 14.

pozytywistycznej, czy kryminologii feministycznej. Mógłby się także nazywać – symboliczna windykacja godności i podmiotowości „przedmiotu badań” Sary Baartman³.

Staram się na przykładzie prac Cesare Lombroso wykazać, jak odmienny uzyskuje się opis i ocenę rzeczywistości/patologii/przestępczości w zależności od tego, czy odbywa się to na gruncie kryminologii pozytywistycznej, czy kryminologii feministycznej. Kazus Sary Baartman ilustruje, jak przyjęta perspektywa wartościowania ludzi wpływa u zarania kryminologii na horyzont widzenia patologii i przestępstwa. Kategoria człowieka przestępcy z urodzenia i biologicznie predestynowanej, z natury zdemoralizowanej kobiety prostytutki zaproponowana została przez Lombroso na gruncie wyznaczonym przez obowiązujący stan wiedzy i przy użyciu metody, którą określamy mianem pozytywistycznej. Lombroso nie zgłębiał i nie kwestionował przyjętych definicji przestępstwa, dewiacji, patologii. Przyjmował je jako dane. Stosownie szukał objaśnienia, dlaczego doszło do złamania prawa. Poza refleksją naukową pozostawała kwestia, dlaczego dane zachowanie uznano za przestępstwo, patologię czy dewiację. Jego prace uświadomiły błąd założenia klasycznych teorii prawa karnego, że każde zachowanie człowieka można objaśnić jego wolną wolą. W ten sposób Lombroso nie tylko wpłynął w istotny sposób na dogmatykę prawa karnego, ale i przyczynił się do rozwoju nowej dziedziny wiedzy – kryminologii. Nie chodzi tu więc o stawianie zarzutu, że zabrakło w pracach Lombroso krytycznej feministycznej refleksji odnośnie do katalogu przestępstw i sposobu rozumienia „patologii” i „dewiacji”. Raczej o dostrzeżenie tego, co dzieje się, gdy takiej refleksji jest brak. Jak i tego, że kwestionowanie bądź zgłębianie powodów uznania danego czynu za przestępny nie leży w podstawowym zakresie zainteresowań kryminologii pozytywistycznej. Podobnie, jak nie leży zgłębianie politycznych powodów, dla których objęci badaniami uznani zostali za dewiantów lub/i winnych złamania prawa. Krytyczne spojrzenie na proces, który prowadzi do nadania etykiety dewianta/przestępcy i uznania zachowania za kryminalne/patologiczne, to dopiero czas kryminologii interakcjonistycznej i radykalnej. To tu sytuuje się feministyczna refleksja kryminologiczna. Jej wkładem ponad to, co wypracowano na gruncie teorii interakcjonistycznej i radykalnej, jest zakwestionowanie obiektywności i neutralności prawa ze względu na płeć. Pozwoliło to na

³ Sara Baartman przeszła do historii jako „Hotentocka Wenus“. Żyła w latach 1789–1825. Pochodziła z Południowej Afryki. Pracowała na plantacjach jako siła robocza i własność białego właściciela. Ze względu na cechy anatomiczne (steatopygia) sprowadzana została do Europy. Obiecywano jej wolność, a zamiast tego wykorzystywano na jarmarkach jako „dziwo”, następnie jako eksponat służący do udowodnienia niższości ras osób o czarnym kolorze skóry. Patrz: L. Thuram, *The invention of Savage. Human Zooz*, Paris 2012, s. 20–40; a także hasło *Saartjie Baartman* w Wikipedii, http://pl.wikipedia.org/wiki/Saartjie_Baartman [dostęp: 10.01.2015].

wydobycie na poziom narracji i refleksji naukowej wcześniej niedostrzeganych aspektów przestępstwa, dewiacji i patologii.

Uważam, że warto pokusić się o taką analizę, także w związku ze współczesnym podejściem do dorobku „ojca” kryminologii, Cesarego Lombroso. Obserwujemy swoisty renesans myśli i postaci⁴. Pokusa, by uwierzyć, że istnieje twór zwany niebezpiecznym z urodzenia lub nawyknienia jest wielokrotna. Z jednej strony uzasadnia niekiedy tworzenie odrębnych placówek z kryminologią w tytule⁵. Z drugiej, służy jako argument przemawiający za utrzymywaniem placówek, które pod pretekstem leczenia, terapii lub eliminacji zagrożenia służą – w dużej mierze – do dyskrecjonalnego eliminowania jednostek niewygodnych lub są instrumentalnie wykorzystywane do demonstracji siły czy politycznej sprawności⁶.

⁴ Kilka lat temu uczestniczyłam w konferencji kryminologicznej państw nadbałtyckich w St. Petersburgu (29.06–1.07.2007). Z jakimś rozbawieniem i zaledwie lekkim zaniepokojeniem zwróciłam uwagę na znaczenie, jakie na poważnie przydaje się biologicznym teoriom C. Lombroso o urodzonym przestępcy. Ewidentnie kryminologia państw bałtyckich, należących wcześniej do ZSRR lub będących pod jego wpływem, na nowo stanęła przed wyzwaniem, by wyjaśniając problemy, nie stwarzać nowych, i by służąc wiedzy, nie wysługiwać się władzy w dostarczaniu wygodnych argumentów na rzecz zaostrzania polityki karnej. Proces ten wyraźnie obecny w Rosji, nie jest w regionie czymś wyjątkowym. Podobne problemy mają i pozostałe państwa bałtyckie, które wciąż jeszcze nie uporały się z totalitarną przeszłością. Ta zaś sprzyja populistycznym hasłom surowego karania, ponieważ jednym ze skutków totalitarnego społeczeństwa jest powierzchowna, zarezerwowana na czas przemówień solidarność, praworządność i sprawiedliwość. Na co dzień społeczeństwa te charakteryzuje wysoki stopień społecznego rozwarstwienia i niski poziom społecznej inkluzji. Lombroso i jego teoria tłumacząca zachowania niezgodne z prawem postawą lub cechami sprawcy, jest więc tu użyteczna. Pozwala uznać odpowiedzialność sprawcy, pomijając sytuację społeczno polityczną i prowadzoną politykę karną. Moje rozbawienie zostało ukarane; sądziłam bowiem, że nam w Polsce podobne tendencje nie grożą. Ze zdziwieniem jednak usłyszałam niemal powtórzone teksty z 2007 r. w St. Petersburgu, na konferencji inicjującej otwarcie wydziału kryminologii na Uniwersytecie Gdańskim w październiku 2013 r., patrz: M. Płatek, *XX Międzynarodowe Seminarium Kryminologiczne Państw Bałtyckich, (sprawozdanie z konferencji)*, „Państwo i Prawo” 2008, nr 5, s. 7–9.

⁵ 16 października 2013 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego odbyła się konferencja zainspirowana otwarciem nowego kierunku studiów: kryminologii. Nowy wydział łączy współpracę wydziałów Nauk Społecznych oraz Prawa i Administracji. Jestem jak najdalej od krytyki takich przedsięwzięć. Przeciwnie, nauczanie łączące doświadczenie psychologii, socjologii i prawa uważam nie tylko za trafne, ale wręcz pożądane. Jednak prezentowane na konferencji wypowiedzi profesorów dotyczących biologii kryminalnej, wprost odwołujące się do teorii Lombroso jako do wiedzy uznanej i uzasadniającej traktowanie niektórych grup sprawców analogicznie do sposobu, w jaki opisuje ich Lombroso, uważam za niewłaściwe i niepokojące. T. Szasz, *The Myth of Mental Illness. Foundations of a Theory of Personal Conduct*, Harper & Row, London 2010, s. 32–47.

⁶ Na instrumentalny charakter tworzonej Ustawy z 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzającymi zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób (Dz. U. 2014, poz. 24) zwracało bezskutecznie uwagę środowisko lekarzy psychiatrów; J. Heitzman, *Ekspertyza projektu ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami*

Nikt dziś na serio nie operuje pojęciem „przestępcy z urodzenia”. Zmiana jednak nazwy nie przynosi automatycznej zmiany jakości. Nowa nazwa często kryje wcześniejszy brak uwrażliwienia na zagrożenia, jakie niesie z sobą koncepcja biologicznego podłoża zbrodni. Nie sposób nie dostrzec też istic orwellowskiego zagrożenia, związanego z dążeniem do elektronicznego identyfikowania ludzi uznanych za niebezpiecznych⁷. Nowe, nowoczesne formy „środków” oznaczania, z jednej strony wykorzystują technikę, z drugiej bazują znów na mózgu, tym razem posługując się pojęciem zaburzenia⁸. Rzecz więc nie w tym, że zmieniają się nazwy i to, co dawniej Lombroso określał mianem „przestępcy z urodzenia”, w okresie międzywojennym polscy prawnicy i kryminolodzy określali mianem „sprawcy z nawyknienia”, dziś nazywa się mianem „przestępcy niebezpiecznego”. Pytanie pozostaje, czy nowa nazwa eliminuje także rozpoznane zagrożenia fałszywego etykietowania, czy też powieli błędy Lombroso⁹. Dziś bowiem wiemy, właśnie dzięki pracom Cesarego Lombroso, że popełniał błędy i budował teorie w oparciu o fałszywe wnioski z prowadzonych badań.

C. Lombroso mylił się, wnioskując ze studiów nad budową ciała i czaszki. Martwym szkodził tym niewiele, gorzej, gdy na tej samej podstawie on i inni wydawali sądy o żywych. Wyniki jego badań dostarczały legitymizacji działań ustawodawcy i sądów. Jego oceny uchodziły za naukowe, co przydawało im walor solidności i prawdy. Tym trudniej też było o krytyczną refleksję, że o etykietce „niebezpiecznego” decyduje jakże często nie tyle czyn, lub nie tylko czyn. Długo brakowało spostrzeżenia, iż prawdopodobieństwo błędu wzrasta z brakiem dystansu

psychicznymi stwarzającymi zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, w: Rządowy projekt ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzającymi zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, Druk Sejmowy Nr 1577, Biuro Analiz Sejmowych, nr 2/2013, Warszawa, październik 2013, s. 7–18.

⁷ Technologię przewidywania przestępstw opracowała firma BRS [*Behavioral Recognition System*] Labs, która twierdzi, że posiada algorytm, który przekształca kamerę w urządzenie rozpoznające objawy możliwego do popełnienia przestępstwa. Pilotażowy projekt rozpoczął się w San Francisco. Kamery mogą jednocześnie monitorować 150 osób w czasie rzeczywistym i od razu zauważyć „podejrzane zachowanie”, zob.: K. Hickey, *Cities using AI for pre-crime monitoring of surveillance videos*, GCN [online], <http://gcn.com/articles/2012/06/19/ai-video-surveillance-analysis.aspx> [dostęp: 23.05.2014].

⁸ Patrz: Ustawa o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami... Przy środkach przewidzianych tą ustawą opisane przez Nathaniela Hawthorna katusze Hester Pearl (*Scarlet letter*) wynikające z obowiązku noszenia szkarłatnej litery wydają się skromną dolegliwością. Ustawa uświadamia odpowiedzialność kryminologów za stwarzanie uzasadnień dla działań władzy przy definiowaniu tego, co „niebezpieczne” i jego skutki. Patrz także: J. Heitzman, op. cit., s. 7–18.

⁹ Zwłaszcza gdy teksty te, wygłaszane w obecności polityków, w czasach upolitycznienia prawa karnego, mogą – nawet bezwolnie – służyć jako argument, że za nowo przyjmowanymi instytucjami prawa karnego, które stoją w sprzeczności z fundamentalnymi zasadami tego prawa przemawia solidna wiedza kryminologiczna.

płynącego z rutyny, a używane terminy (bestia, dewiant, zboczeniec) zawężają horyzont oceny¹⁰. Unaoczniał to eksperyment Davida Rosenhama, pokazujący, jak łatwo o błędne diagnozy, gdy zakładamy, że ekspert wie lepiej i jest obiektywny¹¹. Dziś więc już wiemy, jak łatwo w takiej sytuacji o etykietę chorego psychicznie, niebezpiecznego przestępcy czy dewianta. I łatwo o przeoczenie, że za tym, kto uchodzi za zbrodniarza, a kto za „fachowca”, stoi niekiedy nie sam czyn, lecz pozycja i pochodzenie ocenianego¹².

Historia Sary Baartman pozwala przyjrzeć się, jak i w jakich warunkach przebiega proces kreowania dewianta, istoty rasowo niższej. Jej osoba także wykorzystana została jako pretekst do twierdzenia, że kolor skóry i wygląd „obiektywnie” wartościuje. Tamta historia zdarzyła się w wieku XIX. Dziś chcielibyśmy wierzyć, że przeszłością są czasy, gdy kolor skóry i wygląd definiuje negatywnie. Jest jednak inaczej.

¹⁰ Dodatkowa trudność wynika z wymogu orzekania o stanach przyszłych i niepewnych, trudnych do przewidzenia nawet dla wróżki. Liczenie się z możliwością doprowadzenia do samosprawdzającej się przepowiedni też jest wskazane, choć bywa nieobecne, gdy z góry zakładamy, że to, co akurat my robimy, nosi cechy naukowej „obiektywności”.

¹¹ D. Rosenham, *On being sane in the insane places*, WaybackMachine [online], http://web.archive.org/web/20041117175255/http://web.cocc.edu/lminorevans/on_being_sane_in_insane_places.htm [dostęp: 10.01.2015].

¹² Czy to oznacza, że zbrodnia nie ma podłoża biologicznego? Nie wiem. Wiem, że jeśli u podłoża stosowanych w tajnych więzieniach CIA, także na terenie Polski, tortur przez licencjonowanych psychologów leży biologia, to i tak dalej płacimy im za znęcanie się i zabijanie często całkiem przypadkowych ludzi. Jest więc to zbrodnia, którą legitymizujemy. Stąd uważam, że należy niezwykle ostrożnie podchodzić do koncepcji „przestępcy niebezpiecznego”, zwłaszcza wiedząc, na jak bardzo błędnych przesłankach była oparta za czasów Lombrosa i jak niewiele tego, co precyzyjne, pewne, wymierne mamy do dyspozycji i dziś. Czy ktoś, kto tworzy ustawę przyzwalającą na torturowanie i zabijanie uwięzionych ma biologiczny defekt? Czy ktoś, kto kończy psychologię, a następnie zarabia na instruowaniu, jak torturować i na torturowaniu, ma biologiczny defekt? Czy ustawodawca, który ustala obowiązek przystosowania człowieka do wolności w trakcie odbycia kary więzienia, i który nie podejmując starań o sprawdzenie, czy się to udało, tylko arbitralnie łamiąc ustalone zasady nakazuje dalsze przetrzymywanie człowieka w stanie niewolnym, czy taki ustawodawca wykazuje biologiczny defekt? Nawet jeśli tak jest, to przecież nie przyjdzie nam do głowy, by to sprawdzać. I nie dlatego, że brak nam narzędzi; po prostu nawet nie przychodzi nam to do głowy. Nie chodzi więc nawet o ocenianie, kto jest bardziej „niebezpieczny”: więzień więziony po odbyciu kary, czy ci, którzy z naruszeniem obowiązującego prawa tworzą pod pretekstem takiego więźnia ustawę, która przyzwala nawet na zabicie uwięzionego (art. 43.3 Ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami...), czy licencjonowani, wykształceni spece od psychologii, którzy stosują wymyślne tortury w tajnych więzieniach CIA i w Guantanamo, czy może ci, którzy tym od tortur płacą za ich „pracę” w milionach? Chodzi o zwrócenie uwagi na wybiórcze i niezwykle zawężone kryteria, którymi się kierujemy, oceniając szkodliwość konkretnego zachowania. B. Sowa, *Psychologowie od tortur w więzieniach CIA*, [dziennik.pl](http://m.dziennik.pl/wiadomosci/swiat/psychologowie-od-tortur-w-wiezieniach-cia-na-podtapianiu-zrobili-zloty-interes) z 24 grudnia 2014 [online], <http://m.dziennik.pl/wiadomosci/swiat/psychologowie-od-tortur-w-wiezieniach-cia-na-podtapianiu-zrobili-zloty-interes> [dostęp: 10.01.2015].

Krzysztof Szymborski opisując amerykańskie badania poświęcone poszukiwaniu genu agresji, z przekąsem zauważył, że dla badaczy agresja jest „naturalnie” zależna od koloru skóry. „W świetle statystyk, w wyobraźni wielu Amerykanów zbrodnia ma czarną twarz”¹³. Ilość uwięzionych Afroamerykanów uznano za dowód, że posiadają oni gen agresji, a pominięto politykę karną i społeczną z jej tendencją do znacznie częstszego skazywania na więzienie Afroamerykanów niż Amerykanów o europejskich korzeniach. Bliższe spojrzenie na problem, o które pokusiła się Michelle Alexander, badając wpływ rasy na podejście do ludzi w amerykańskim wymiarze sprawiedliwości, potwierdziło, że zarówno metodologia badań, jak i policyjne rutyny skażone są tolerowanym przez większość Amerykanów rasizmem¹⁴. Nadzieja, że istnieje prosty związek między genami, biologią a zachowaniami przestępczymi, jest naiwna. Jednak podniesiona do rangi wiedzy kryminologicznej bywa – o czym uczy historia – groźna¹⁵.

Tym bardziej wydaje się, że warto przyjrzeć się i odtworzyć proces definiowania „patologii”, zwracając uwagę na różnice podejścia i wyciąganych wniosków, w zależności od tego, czy stoimy na gruncie kryminologii pozytywistycznej czy kryminologii feministycznej¹⁶. Przyjęta przez badaczkę/badacza perspektywa wpływa na horyzont postrzegania, ale i sposób widzenia zagadnień związanych z przestępczością. Decyduje o tym, czy ograniczamy się do niejako do „punktowego” dostrzegania zjawiska, czy obejmujemy szerszą perspektywę przyczyny i skutki określania danego problemu jako patologii, przestępstwa lub/i dewiacji. Znaczenie ma tu język, pierwotne założenia, ale i pierwotne przeoczenia, uprzedzenia, które rzutują na sposób formułowania hipotez, przyjęte metody i wyciągane wnioski.

Nie chodzi w tym tekście o tworzenie dychotomicznych podziałów na kryminologię lepszą i gorszą. Rzecz nie w tym, by wykazywać archaiczność kryminologii pozytywistycznej i nowoczesność feministycznej. Chodzi raczej o próbę odczytania początków kryminologii z perspektywy kryminologii feministycznej. Nie chodzi

¹³ K. Szymborski, *W poszukiwaniu genu agresji*, „Wiedza i Życie” 1996, nr 10 [online], <http://archiwum.wiz.pl/1996/96102200.asp> [dostęp: 10.01.2015].

¹⁴ Ibidem; M. Alexander, *The New Jim Crow. Mass Incarceration in the Age of Colorblindness*, New Press, New York 2012, s. 20–58.

¹⁵ L. Ellis, *A theory explaining biological correlates of criminality*, „European Journal of Criminology” 2005, t. 2, nr 3, s. 287–315; Różnica między arbitralnym wskazaniem, kto jest groźny, a kto bezwartościowy, jest – na co wskazuje cytowany tekst – niewielka. Patrz: A. Boniecki, *O arbitralnym przesuwaniu granic*, w: A. Rottenberg (red.), *Postęp i higiena*, Zachęta, Warszawa 2014, s. 46–51; K. Szymborski, op. cit.

¹⁶ Na problemy te w związku z zadaniami kryminologii zwracano w polskiej nauce uwagę już wcześniej, patrz: A. Kossowska, *Refleksje na temat niektórych problemów współczesnej kryminologii*, „Archiwum Kryminologii” 2004, t. XXVI, s. 7; L. Tyszkiewicz, *O niektórych ogólnych problemach kryminologii i znaczeniu paradygmatu humanistycznego*, „Archiwum Kryminologii” 2009, t. XXXI, s. 61–72.

o ujmowanie zasług twórców wcześniejszego dorobku kryminologii¹⁷, lecz w związku z przyjętą perspektywą, o refleksję nad feministycznym nurtem w kryminologii i jego wkładem do kryminologii jako całości.

Zastosowanie metody feministycznej odsłania moim zdaniem to, co umyka podręcznikom, iż C. Lombroso, pewnie szczerze oddany nauce i zaangażowany w swoje badania, dostarczał naukowych uzasadnień dla rasizmu i dyskryminacji ludzi ze względu na płeć, pochodzenie etniczne i status społeczny. Nie twierdzę, iż oznacza to tym samym, że Lombroso był rasistą¹⁸. Twierdzę, że i ten przykład potwierdza, iż uprawianie kryminologii zobowiązuje do ostrożności, na co zwracał już przecież uwagę Nils Christie, wskazując na potencjał kryminologii dla legitymizowania upolityczniania prawa karnego i polityki karnej¹⁹.

Nie ma jednej kryminologii feministycznej, tak jak nie ma jednego feminizmu. Gdyby jednak trzeba było wskazać na cechę szczególną, charakterystyczną, to będzie nią – bazująca na dorobku z kryminologii interakcjonistycznej i radykalnej – krytyczna analiza obowiązującego prawa, kwestionująca jego neutralność, niechęć do pejoratywnych etykiet, świadomość subiektywności zarówno metody, jak również osiągniętych wyników, uwrażliwienie na podmiotowe traktowanie osób poddawanych badaniu i odpowiedzialność za proces oraz jego skutki tak dla badanych, jak i dla nauki oraz polityki społecznej i karnej. Ostrożność ta wynika z doświadczenia wcześniejszych badań kryminologicznych i wyciągniętych na ich podstawie wniosków tak, jakby tworzone były neutralnie i dotyczyły całości, w sytuacji, gdy operowały kategoriami subiektywnymi i odnosiły się wybiórczo zaledwie do niektórych, z pominięciem wartości, interesów, języka, doświadczeń ponad połowy społeczeństwa, reprezentowanych przez kobiety. Kryminologia feministyczna nie tyle dotyczy więc kobiet, co zwraca uwagę na metodologiczne skutki pomijania kobiet w kryminologii

¹⁷ I nie jest odbieraniem wagi dostrzeżenie faktu, iż także zasłużony ogromnie dla polskiej kryminologii Stanisław Batawia nie kwestionował istnienia wykreowanego porządku łączącego wyabstrahowaną moralność z zachowaniem nieprzestępnym, podkreślając, że: „przy poszukiwaniu podłoża dyspozycji przestępczych badania struktury moralnej przestępców posiadają dla kryminologa specjalne znaczenie i na nie powinno się zwracać szczególną uwagę”. Nie raziło przy tym Batawii omawianie jednocześnie źródeł przestępczości zawodowej, włóczęgostwa i prostytucji – S. Batawia, *Wstęp do nauki o przestępcy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1984, s. 101–107.

¹⁸ Nie wiem czy nim był, i ma to w tym miejscu drugorzędne znaczenie. Istotne jest, by dostrzec zagrożenia, jakie trzeba mieć na uwadze, formułując naukowe wnioski, także kryminologiczne, odnośnie tego, co określamy jako „niebezpieczne”, „patologiczne” „niepoprawne” Por. M. Płatek, *Prawo i jego interpretacja w świetle zbrodniczych działań „na korzyść społeczeństwa” oraz „higieny rasy”*, w: A. Rottenberg (red.), op. cit., s. 104–116.

¹⁹ N. Christie, *Dogodna ilość przestępstw*, tłum. M. Płatek, Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej, Warszawa 2004, s. 126–127.

oraz na wycinkowość i wątpliwość wniosków dotyczących źródeł patologii i przestępczości prezentowanych jako ustalone, spoiste i koherentne²⁰.

Zacznę od ilustracji. Na przykładzie historii Sary Baartman, korzystając z refleksji feministycznej, staram się zgłębić proces tworzenia i uzasadniania dewiacji. W dalszej części proponuję namysł nad charakterystyką feministycznego oglądu w kryminologii, by na koniec wskazać na możliwe znaczenie jej historii dla rozwoju kryminologii związanych z pracami C. Lombrosa, w zależności od przyjętej perspektywy badawczej. Stawiam tezę, że nowe spojrzenie możliwe jest dzięki zastosowaniu analizy feministycznej. Bez niej pozostawało dotychczas niedostrzeżone i pozostawione poza kryminologiczną refleksją naukową.

1. Ilustracja. Patologizacja Sary Baartman

Praca Cezare Lombroso *Kobieta przestępczyni lub prostytutka* na długo wyznaczyła kobiece wzorce „normy” i „dewiacji”. Jakie były jej początki? Jak wyglądał świat, w który wkroczył C. Lombroso? Jakie obowiązywały wzorce „normalności” w czasie, gdy stawała się kryminologia? Możemy go oglądać z perspektywy lotu ptaka, bo przeminął. To daje dostęp do tego, co, zanim stało się historią, było nieuchwytnie. Do „przekonań, z pomocą których się myśli im samym rzadko, jeśli w ogóle myśl poświęcając”²¹.

Niemal wiwisekcja. Półokrągła sala wykładowa. Kolejne rzędy amfiteatralnie rozwijają ku górze przestrzeń audytorium, zapełnioną szczerze panami w wysokich kapeluszach, sztuczkowych spodniach, eleganckich frakach i surdutach. Przed nimi, w dole, niemal jak na scenie, stoi czarna kobieta – temat wykładu. Sara Baartman. Mężczyzna prowadzący wykład wskazuje na biust, pośladki i wargi sromowe. Wykładowca i słuchacze nie ukrywają ekscytacji. Kobieta ich intryguje, przyciąga i jednocześnie jest dla nich zaledwie rzeczą, przedmiotem. Przypisują jej rozwiązłość, wyuzdanie, niezaspokojony apetyt seksualny. Chyba rzeczywiście nie wiedzą, że projektują na nią swoje pożądanie. Mogą, bo ona może niewiele. Została sprzedana, jest obiektem. W Europie rozwija się wiek XIX. Cesare Beccaria nieco wcześniej, w 1764 r. opublikował wezwanie do ograniczenia kary śmierci i penalnego humanitaryzmu. Odpowiedzią na to stały się „zaślubiny” Paryża z gilotyną

²⁰ Tak więc tematyka badań i przedmiot refleksji, zarówno kryminologii pozytywistycznej, jak i feministycznej, może obejmować: przemoc wobec kobiet, dzieci, ale i przemoc w więzieniach; zgwałcenie, napastowanie seksualne, świadczenie usług seksualnych, pornografia, przemoc domowa, aborcja, ale i kradzież, handel ludźmi, przestępczość mężczyzn, kobiet, młodzieży, przestępczość obcokrajowców etc.

²¹ Z. Bauman, *Marzenie o czystości*, w: A. Rottenberg (red.), op. cit., s. 34.

– medyków z katami²². Dzieje się to w czasie rozbuchanej ciekawości naukowej. W 1786 r. Benjamin Rush opisuje, że dostrzegł związki wad fizycznych z ułomnością moralną. Potwierdzają to też prace na temat fizjonomii Johanna Kaspera Lavatera²³. Ludzie wierzą, że można istotę ludzką ulepszyć, jeśli tylko pozna się przyczyny moralnej ułomności. Liczą na wiedzę, bo ta kojarzona jest z postępek i cywilizacją. Ale nauka jest tu wciąż na początku swej drogi. W dodatku trudności przysparza brak eksponatów, brak ciał do badań. Najlepsze są takie, co dają się kroić. Kobieta na podium jest wciąż żywa²⁴. Nie nadaje się do krojenia. Jeszcze nie. Couvier cierpliwie z tym poczeka, a po jej śmierci wytnie waginę, potnie piersi i pośladki i z satysfakcją stwierdzi, że się nie mylił; odmienność jej organów dowodzi jej prymitywności. Na razie jednak trwa wykład. „Eksponat” można obracać, zgłębiać wzrokiem, (p)o(d)glądać. Wykładowca, sława wśród naturalistów, jak batutą kieruje wskaźnik na jej biust, pośladki, wargi sromowe. To, zdaniem naukowca najlepsze dowody na to, że „obiekt” stanowi pośrednie ogniwo łączące człowieka z małpą, bo są tak inne od tych, jakie spotyka się u „normalnych” białych kobiet.

Sara Baartman. Sara Baartman z plemienia Khokhoi z południa Afryki. Panowie nie potrafią tego poprawnie wymówić. Khokhoi przerabiają więc na Hottentotów. Sarę, jej imię przerobią na dziecinnieale zdrobniałą Saartjie. Podobno Sara zgodziła się na wyjazd do Europy. Wyjazd miał jej dać zarobek, niezależność i powrót. Zamiast tego popada w niewolę, w zależność od kolejnych mężczyzn. Jest wystawiana na pokaz jak obiekt, eksponat od jarmarków, przez sale cyrkowe po wykładowe.

Panowie w audytorium. Śmietanka naukowa i towarzyska. Są utytułowani. To daje im władzę. Sprawia, że to, co mówią, często staje się ciałem. To lekarze, sędziowie, antropolodzy, biznesmeni. Są wśród nich i naturaliści, fizjonomiści, frenolodzy, zoolodzy. Narzucają ton, wyznaczają kierunki myśli i działań. Mają wysoki status i o sobie wysokie mniemanie. Uznają się (ależ oczywiście!) za cywilizowanych. Kobiety traktują bezrefleksyjnie. Jest – dla nich, cywilizowanych – eksponatem, naukowym eksponatem. Hotentocka Wenus. Wczorajsi cywilizowani

²² Pomysł na sprawne, ponoć bezbolesne, a jednocześnie demokratyczne, równe dla wszystkich bez względu na rangę i pochodzenie wykonanie kary śmierci zaprezentował w 1789 r. lekarz Joseph Ignace Guillotin. W ten sposób dał alternatywę dla pozbawienia życia za pomocą łamania kołem i dekapitacji toporem. Sprzęt, od imienia twórcy, nazwano gilotyną.

²³ N.H. Rafter (red.), *The Origins of Criminology. A Reader*, Routledge, Milton Park 2009, s. 45–49.

²⁴ Rok 1821: „Skazani na śmierć byli długo jedynymi [podmiotami], którymi dysponowali lekarze do przeprowadzenia sekcji zwłok” – jak podaje *Dictionnaire de sciences médicale* z 1821 r. W historii medycyny tłumaczono to zakazem religijnym dokonywania sekcji zwłok stąd praktykowano je na skazańcach. Sekcja zwłok uchodziła za rzecz hańbiącą i dlatego można ją było wykonywać na podmiotach już pohańbionych, aby uzupełnić wymierzoną karę – działanie medyczne stanowiące przedłużenie działań karnych” – G. Chamayou, op. cit., s. 18–19.

naukowcy idą ręką w rękę z dzisiejszymi perwersyjnymi handlarzami ludźmi. Nie wiedzą o tym. Nie zastanawiają się nad tym. To oni oceniają, sami nie są do oceny. Tworzą prawo i naukę. Ustalają, wyznaczają – jednych selekcjonują na przestępców, innych tylko na prymitywnych, a więc zdemoralizowanych. Kreują sposób myślenia o przestępstwie, skutecznej karze i zapobieganiu rozpuście.

Emigracja za granicę nie jest sama w sobie rzeczą szczególną. Tym bardziej, że Sara Baartman ma niezwykły talent muzyczny, fenomenalną pamięć i szybko się uczy, a opanowanie nowych języków przychodzi jej z łatwością niedostępną tym, którzy ją kupią. Saartjie jest jednak kobietą, czarną kobietą z Afryki, która wyrusza w 1810 r. do Europy i której budowa anatomiczna różni się od budowy mieszkanki Europy, co fascynuje mężczyzn. Ma bujne, obfite piersi; bujne, obfite pośladki i duże, długie wargi sromowe. To wystarczy, by uchodzić za symbol dzikości, seksualnego wynaturzenia i by na scenę wkroczyły: przemoc, poniżenie, seksualne wykorzystanie, zniewolenie, utowarowienie. Opakowane w język i autorytet nauki, uchodzi za kryterium orzekania o normie i dewiacji. Mężczyźni ze znacznych rozmiarów warg sromowych, biustu i pośladków kobiety uprowadzonej z Afryki tworzą wzór „dzikiego”²⁵. Sara Baartman doświadcza technik dehumanizacji. Długo po

²⁵ Urodzona w 1789 r. Sara Baartman umiera w 1816 r. w wieku 26 lat. Przed śmiercią wystawiana jest w Anglii i Francji na popularnych w owym czasie w całej Europie pokazach, obok dzikich zwierząt i innych ludzi uchodzących – podobnie jak ona – za kurioza. W marcu 1815 na Saartje Baartman zwrócił uwagę profesor zoologii i dyrektor Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu, Étienne Geoffroy Saint-Hilaire. Uczynił z niej przedmiot swoich studiów i traktował jak obiekt. Prezentowana nago malarzom, specjalistom od zoologii i anatomii, uważana była z racji odmiennego od europejskich kobiet wyglądu, budowy pośladków i waginy, za osobę, która jako „dzika” pozbawiona jest wrażliwości atrybuowanych ludziom „cywilizowanym”. Wśród uczestników tych wykładów był uznany anatomista porównawczy tamtych czasów Georges Cuvier. Zachowane sprawozdania z wykładów operują językiem, jakim opisuje się zwierzęta. Kawalera cesarstwa Étienne Geoffroy Saint-Hilaire pisze, że jej „przednia część pyska jest jeszcze obszerniejszą niż u orangutana”; zwraca też uwagę na „nadzwyczajny rozmiar pośladków”. To kojarzy mu się z wyglądem samic niektórych ras małp podczas miesiączki. Mierzona w każdym calu przez całe trzy dni, Saartjie odmawia odsłonięcia łona. Nazywane „genitalnym fartuchem”, „hotentockim fartuchem” (z czasem określony jako makronimfia). Odmowa oburza naukowców, odnotowana została zwłaszcza wściekłość Cuviera. Saartje Baartman umarła 29 grudnia 1815 r. Popada w alkoholizm, zapada na czarną ospę i gruźlicę. Cuvier otrzymał od policji zgodę na jej sekcję zwłok. Jako przyczynę podaje się zapalenie płuc. Cuvier sugerował ospę lub kiłę. Przed wykonaniem sekcji zlecił wykonanie jego odlewu. Utrzymując, że budowa anatomiczna Saartjie stanowi dowód na niższość ras, z której się wywodziła, wobec rasy białej, w imię postępu ludzkiej wiedzy uznał, że ma prawo do wnikliwej analizy jej zwłok. W 1817 r. przedstawił wyniki swojej pracy w publikacji *Uwagi na temat ciała kobiety znanej w Paryżu jako Hotentocka Wenus*. Współcześnie uznaje się, iż praca Cuviera jest świadectwem rasizmu i uprzedzeń tamtej epoki: „Dziś, kiedy potrafimy odróżniać rasy poprzez szkielet głowy, gdy posiadamy tak liczne z mumifikowanych ciał starożytnych Egipcjan, z łatwością możemy się upewnić, że jakikolwiek byłby kolor ich skóry, należeli oni do tej samej rasy ludzi co my; mieli

jej śmierci G. Chamayou opisze subtelny proces wykorzystania autorytetu nauki do egzekwowania ukrytych interesów i utrwalania status quo przy pomocy technik upodlenia ciała, określenia go jako podłe i pozbawiania statusu ludzkiego²⁶. Tyle, że już w czasach, gdy Sarę Baartman dla celów naukowych przerabiano w przedmiot, dostępna była refleksja o zagrożeniu indyferencją na podmiot badania. Krytyczna refleksja nie była nauce obca.

Wiara w postęp identyfikowany z rozwojem techniki i pomnażaniem wiedzy nie jest tożsama z założeniem, że inni i odmienni są mniej cywilizowani i dzicy. Różnica, także anatomiczna, nie jest licencją na upodlenie odmienności. „Tym, którzy twierdzili, że Murzyni są rodzajem ludzi urodzonych, aby być niewolnikami, istotami podłymi innego rodzaju niż my, Diderot odpowiadał: prawie udało się wam udowodnić im, że są gatunkiem wyjątkowym, istniejącym po to, by pracować i aby być odrzucanym i karanym. Niczego nie pominęliście, aby tych nieszczęśników poniżyć. I to im zarzucacie, że są podli!”²⁷.

Chamayou podkreśla: Denis Diderot nazywa ich podłymi, bo ich upodlono, a nie, że podli byli. Podłymi więc nie tyle są, co stają się przez to, że tak są postrzegani i traktowani przez innych, zdolnych do narzucania definicji i etykiet. To nic innego, jak krytyczne ujęcie, które dwa wieki później wypracuje kryminologia interakcjonistyczna. Wskaże, że tak jak nie ma przestępstwa, tak nie ma i przestępcy, dopóki nie pojawi się ten, kto nada taką etykietę. Upłynie jeszcze dekada i pojawi się w kryminologii myśl radykalna, iż nierówne traktowanie ludzi przez wymiar sprawiedliwości to problem systemowy, który sprawia, że pozornie neutralny kodeks karny stosowany jest wybiórczo. Sto lat przed Darwinem i Lombroso oraz przed

czaszkę i mózg tak samo duże; słowem, nie stanowili wyjątku od tego okrutnego prawa natury, które zdaje się skazywać na wieczną niższość rasy o czaszce zapadłej i spłaszczonej”. Co ciekawe, Cuvier dostrzegł, że Saartje Bartman znała trzy języki i była uzdolniona muzycznie. To jednak nie zmieniło jego zapatrywań; uznał ją za ledwie za „dzikuszkę wartościową”. Wyciął jej mózg, genitalia i zakonserwowane razem z modelem ciała i jej szkieletem umieścił w Paryżu, w *Musée de l'Homme* (*Museum of Man*). Jako eksponaty wystawiane były do 1974 r. Jej historia powróciła opisana w 1981 r. przez paleontologa Stephena Jay Goulda w książce *The Mismeasure of Man*, zwracającego uwagę na korzenie rasizmu, którego ofiarą padła także Sara Baartman. Po wyborze na prezydenta, Nelson Mandela zwrócił się do rządu Francji o zwrot szczątków Sary Baartman. Po ośmiu latach, bo tyle zabrało Francji wypracowanie dokumentu gwarantującego pozostawienie we Francji tego, co zostało odebrane/zebrane w innych państwach jako muzealne eksponaty, szczątki Sary Baartman została 6 marca 2012 r. przewieziona do Afryki Południowej, gdzie 9 sierpnia – obchodzonym tam jako dzień kobiet – została pochowana w Hankey, w Eastern Cape Province – por. Sara „Saartjie” Baartman, South African History Online, <http://www.sahistory.org.za/people/sara-saartjie-baartman> [dostęp: 09.06.2014].

²⁶ G. Chamayou, op. cit., s. 14.; L. Thuram, op. cit., s. 20 i n.

²⁷ G. Chamayou, op. cit., s. 14–15.

narodzinami kryminologii badacze uzyskali metodologiczną wskazówkę odnośnie do zagrożeń czekających na podejmujących badania. Była możliwa²⁸.

Nie wzięli jej pod uwagę²⁹. Deficyt autorefleksji i nie zawsze uświadomiana arogancja, protekcjonalizm i wpajane wprost i symbolicznie poprzez kulturę, religię i prowadzoną politykę poczucie wyższości, stwarzało i zlewało w jeden obraz czarnej, wyuzdanej, prymitywnej prostytutki i przestępczyni; dzikiego, prymitywnego, przestępnego i dewianta.

Przeżyła dwie dekady od śmierci Sary Baartman, zanim na świat w Weronie przyjdzie Cesare Lombroso (6.11.1835). Upłynie kolejne zanim Lombroso sformułuje i opublikuje swoje prace na temat przestępcy z urodzenia (1876) i kobiety przestępczyni i prostytutki (1893). Będzie jednak pracował, myślał i tworzył w klimacie, w którym uprzedmiotowienie i upodlenie Sary Baartman odbywało się dla odpowiedzialnych za proces niepostrzeżenie. Lombroso wykorzysta i to, co nagromadzono, jako wiedzę i skopiuje, a tym samym przyczyni się do wzmocnienia i reprodukcji standardów pracy naukowej poprzedników. Uzna też za uzasadnione skojarzenie skąpego odzienia ze skłonnością do rozpusty, czerni z prymitywizmem i dzikością, a o wrodzonym zdemoralizowaniu wnosić będzie z wielkości warg sromowych badanych kobiet. Pomyli też rytuały inicjacji z własnymi projekcjami seksualnych chuci i potraktuje jako dowód wrodzonego wynaturzenia i skłonności do prostytucji badanych kobiet³⁰. A jednocześnie, wskazując na „zwyrodnienie”, dokona przewrotu w myśleniu o przestępcy i sprawi, że z czasem pojawi się koncepcja „resocjalizacji”, a obok niej koncepcja izolacji sprawców „szczególnie niebezpiecznych”.

²⁸ Takie użycie koncepcji upodlenia – pisze Grégoire Chamayou – zakłada, że „naturę ludzką można tworzyć i kształtować. Wynika z tego konieczność dania sobie sprawy z procesu tworzenia podmiotowości podporządkowanych. (...) Relacje oparte na wyzysku tworzą nowe formy podmiotowości, (...) dominacja tworzy osoby zdominowane, podporządkowane”, ibidem, s. 15.

²⁹ Odkrycie Darwina i nauka o doborze naturalnym nie wymuszała z definicji teorii wyższości ras i przekonania o „naturalnej” demoralizacji i dewiacji ras uznanych z racji koloru skóry, budowy anatomicznej, zwyczajów i wyznawanych wierzeń za prymitywne, wymagające „ucywilizowania” wraz z jednoczesnym twierdzeniem, że się do tego „naturalnie” nie nadają. Badacz, obserwując innych, nie musiał zakładać, że inni są mniej cywilizowani tylko dlatego, że nie wstydzą się swej nagości i mają tatuaże. To mógł być asumpt do refleksji, że być może obowiązujące w jego kulturze obsesyjne zakrywanie ciała, kojarzenie niemal wszystkiego z seksem, a seks z grzechem świadczy o deficytach empatii u samego badacza, do czego może się przyczyniać koncepcja grzechu, wykorzystywana do nadzorowania i usprawiedliwiania nierówności. W końcu, skoro tytuł największego nawigatora przyznaje się temu, który zbłądził, szukając morskiej drogi do Indii, to może warto rozważyć, czy pomyłki nie są wyłączną specjalnością Kolumba? Być może podobnie jest z doszukiwaniem się grzeszności w odsłoniętej piersi, a prymitywizmu i nieprzyzwoitości w wytatuowanym torsie?

³⁰ C. Lombroso, *Żenszczyzna przystupnica ili prostytutka*, Minsk 2004, s. 329–337.

Założenie, że to kultura samego badacza jest mniej rozwinięta od kultur badanych, że dziwne może być nie to, co obserwowane jako inne, ale to, co prezentuje sam badacz, wymagałoby krytycznej autorefleksji, pokory, szacunku dla badanych oraz zrozumienia, że zdobycze techniczne nie są jednoznaczne z cywilizacyjną przewagą. Obecna wokół kultura dynamicznie rozwijającego się kapitalizmu, głodnego surowców, siły roboczej, przestrzeni, dóbr naturalnych, zrównująca postęp i cywilizację z materialnym bogactwem prowadziła myśl innymi koleinami.

C. Lombroso stworzył obraz kobiety i kobiecej uczuciowości. W jego ujęciu biologicznie uzasadniona kobieca miłość to miłość macierzyńska. To jest jedyne naturalne uczucie, do jakiego zdolna jest kobieta. Wiele organów służących temu stało się, zdaniem Lombrosa, cielesnymi tylko w tym celu. Na koniec więc i uczucia do mężczyzny nie noszą charakteru cielesnego lecz są wyrazem podporządkowania się kobiety mężczyźnie. Oddanie i posłuszeństwo rozwijają się w kobiecie w drodze doświadczenia życiowego³¹. Dziś frenologię – naukę, której stempel przystawiał dla dodania powagi tak formułowanym sądom, nazywa się pseudonauką³². Teorie Lombrosa jednak, choć przed wiekiem obalone i odrzucone, nie tylko wywarły wpływ na rozwój medycyny i psychiatrii sądowej oraz psychologii lekarskiej i sądowej XIX i XX stulecia, ale mają skłonność do odradzania się za każdym razem, gdy brak precyzyjnych kryteriów może uzasadniać niejasne, wieloznaczne diagnozy. Gdy mogą służyć do eliminacji niewygodnych, lub demonstracji zdecydowania władzy – są na podorędziu, tak samo jak w czasach Lombroso.

W 1834 r. Johann Gaspar Spurzheim pisząc o sprawiedliwości, na serio rozpisywał się o związkach między budową czaszki a moralnymi możliwościami człowieka³³. W świecie znoszono niewolnictwo³⁴, a jednocześnie rozwijano frenologię. Eliza W. Farnham, zatrudniona w żeńskim skrzydle więzienia Sing Sing w Nowy Yorku, w 1846 r. wykorzystywała frenologię dla udowodnienia związków między budową ciała, kolorem skóry i demoralizacją³⁵. Wierna uczennica Franza Josefa Galla, ale i naśladowczyni Elizabeth Fry, eliminowała, selekcjonowała, przebierała w zależności od budowy czaszek skazanych te warte lub niewarte resocjalizacji³⁶. Miała poczucie, że jest reformatorką i tak była traktowana przez współczesnych.

³¹ Ibidem, s. 328.

³² S.A. Tovino, *Imaging body structure and mapping brain function. A historical approach*, „American Journal of Law and Medicine” 2007, nr 33, s. 194.

³³ N.H. Rafter (red.), *The Origins of Criminology...*, s. 20.

³⁴ A. Hochschild, *Duch króla Leopolda. Opowieść o chciwości, terrorze i bohaterstwie w kolonialnej Afryce*, tłum. P. Traczyński, Świat Książki, Warszawa 2012, s. 41.

³⁵ J. Floyd, *Dislocation of the self: Eliza Farnham at Sing Sing Prison*, „Journal of American Studies” 2006, t. 40, nr 2, s. 311–325.

³⁶ N.H. Rafter, *Partial Justice: Women in State Prisons, 1800–1935*, Northeastern University Press, Boston, MA 1985, s. 16–20.

Jej wiara w to, że czytelnictwo i promocja religii w więzieniu może mieć efekty reedukacyjne, były szczere³⁷.

Zasługi frenologii dla zgłębienia przestępczości były zdaniem Farnham trudne do przecenienia. To dzięki tej nauce wiadomo, że czarni ze względu na swoją budowę są szczególnie skłonni do popełniania przestępstw i wymagają reedukacji. Podobnie nie przez przypadek kobiety parające się prostytutką wykazują cechy szczególnej demoralizacji i destrukcji, tym razem jednak już bez względu na kolor skóry, za to przez wzgląd na cechy anatomiczne³⁸. Czy Farnham zdaje sobie sprawę, że kopiuje wzorce do których posłużyła anatomiczna budowa Sary Baartman? Nie wiem, ale jej wywody, jako naukowe szybko zostają wykorzystane dla usprawiedliwienia „misji cywilizacyjnej”. Jak wskazywałam na wstępie, cechuje je skłonność do „reinkarnacji”.

Niekwestionowana, bo osteplowana autorytetem nauki, posłuży do wpajania przekonania o wyższości kultury białych ludzi. Demonstracje osiągnięć nauki, nowoczesności i postępu obejmą od połowy XIX wieku i wystawy na których eksponatami będą „dzicy”³⁹. Ludzkie zoo będzie się cieszyć aż do XX wieku niesłabnącym powodzeniem – świata, który dla siebie zarezerwował nazwę – cywilizowanego⁴⁰.

³⁷ Wyczerpująco na temat działalności Elizabeth Fry patrz: M. Płatek, *Elizabeth Fry – obecna i nieznana*, w: E. Gruza, T. Tomaszewski (red.), *Problemy współczesnej kryminalistyki*, Uniwersytet Warszawski, Wydział Prawa i Administracji, Zakład Kryminalistyki, Warszawa 1996, s. 91–117.

³⁸ N.H. Rafter (red.), *The Origins of Criminology...*, s. 33–39.

³⁹ Ludzkie zoo stanie się też przyczynkiem do bujnego rozkwitu antropologii. 30 września 1886 r. prezentowano Szwedzkiemu Towarzystwu Antropologicznemu i Geograficznemu raporty trzech oficerów ze służby u króla Leopolda w Kongu. Nikt nie oponował, gdy mówili, że Wolne Państwo Kongo musi wykonać gigantyczną pracę, by to wielkie przedsięwzięcie określane mianem cywilizacji zwieńczone zostało zwycięstwem, bo przyzwoitość, miłość, przyjaźń to jest to, czego dzikusowi brakuje. On szanuje jedynie czystą siłę. Przyjaźń traktuje jak głupotę. Toteż nie wolno nigdy okazywać przyjaźni dzikusowi. Słuchacze nie oponowali; patrz: S. Lindquist, *Wytępić to całe bydło*, tłum. M. Haykowska, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2009, s. 31. Caroline Elkins opisując proces „cywilizowania” narodów afrykańskich, zauważa, że owa swoista misja cywilizacyjna powinna budzić alarm. „Siły brytyjskie wprowadzały swoje rządy z okrucieństwem zdradzającym przewrotną kolonialną logikę. Jedynie więżąc niemal całą populację Kikuju, czyli około półtora miliona osób i dręcząc fizycznie i psychicznie mężczyzn, kobiety i dzieci, można było przywrócić władze w kolonii i ponownie podjąć misję cywilizacyjną”. C. Elkins, *Rozliczenie z imperium. Przemilczana historia brytyjskich obozów w Kenii*, tłum. K. Kocpińska, Świat Książki, Warszawa 2013, s. 15.

⁴⁰ W Anglii niewolnictwo zniesiono w 1838 r. Pierwszy pokaz ludzkiego zoo – wystawę „dzikich” zorganizowano w Londynie w 1851 r. Stygmatyzacja, naznaczanie jest to proces nadawania określeń w kategoriach zachowania jednostkom, grupom społecznym czy kategoriom społecznym, w wyniku czego przyjmują one nadane im cechy i zaczynają działać zgodnie z przypisanymi im etykietami. Rasa człowieka (również odmiana człowieka) – termin, który zwykle odnosi się do kategoryzacji populacji ludzkich na grupy w zależności od cech dziedzicznych. Jest to

To jest świat zastany, w który wkracza Lombroso. Są w nim już wszystkie gotowe elementy potrzebne dla teorii przestępcy z urodzenia i kobiety przestępczyni, i prostytutki, i jest podejście, które pozwala na traktowanie Sary Baartman jak eksponat.

Budowa anatomiczna Sary Baartman nie miała w jej środowisku znaczenia, choć i tam nie każda kobieta miała tak wydatne pośladki i wargi sromowe. To jednak miało znaczenie drugorzędne. Liczyło się to, że szybko się uczyła. Zależność od białych, którzy sprowadzili ją do Europy i nie dotrzymali kontraktu zmieniła jej sytuację. Couvier nie zamierzał jednak badać „właścicieli” Saartje jako prymitywnych i niecywilizowanych, bo nie dotrzymali umowy. Zbyt bardzo byli podobni do samego Couviera, by przyszło mu to do głowy. Skupił się na Sarze Baartman, bo zarówno jej pozycja, jak i jej wygląd pozwolił mu na najprostsze oceny, ograniczone do zewnętrznego oglądu. Nie powstało w jego umyśle pytanie – na jakiej podstawie mam prawo sądzić, że to inni, a nie ja, jestem rasowo upośledzony. Zabrakło mu też refleksji, że wpojone przekonanie o różnicach między ludźmi nie wynika z rzeczywistości, lecz narzuconych wierzeń, które – choć nieobiektywnie – służą legitymizacji odczuwanego poczucia wyższości. Pierwotnym założeniem towarzyszą równie nieuświadomiane, pierwotne przeoczenia, uprzedzenia, które rzutują na sposób formułowania hipotez, przyjęte metody i wyciągane wnioski. Proces ten wspierany jest przez język. Określenie „dziki” i „bestia” pozwala odczłowieczyć, zerwać więź empatii, zreifikować. Język w często nieświadomym procesie kształtowania pojęć i znaczeń, etykietując, stwarza dewianta. Patologią będzie więc to, powtarzając za twórcami kryminologii interakcjonistycznej, co za patologię zostanie nazwane⁴¹. Ta perspektywa i tak odkrywczy sposób badania i rozumienia dewiacji jest jeszcze

system klasyfikacji ludzi na duże i odrębne populacje lub grupy ze względu na dziedziczne cechy zewnętrzne (fenotyp), geograficzne pochodzenie, kulturę, historię, język, wygląd zewnętrzny, etniczność i status społeczny. Na początku XX wieku termin ten był często stosowany w znaczeniu taksonomicznym, w celu podkreślenia genetycznego zróżnicowania ludzkich populacji określonych przez fenotyp. *Human Zoo – Invention of Savage*, przypomina o praktyce organizowania wystaw – na których prezentowano okazy ludzi z kultur odmiennych od cywilizacji białego człowieka: Hamburg 1874, Amsterdam 1883, Paryż 1889, Chicago 1893, Barcelona 1896, Bruksela 1897, Osaka 1903, Wembley 1925. Był to system globalny, pierwszy przed sportem, muzyką i filmami, towarzyszył konstrukcji głównych imperiów kolonialnych, rozwoju nauk społecznych, i *emergens rascial eugenic* oraz teorii segregacji połączonych z mechanizmami narodzin kapitalizmu dopomogło uczynić egzotyczne ciała znanymi milionom odwiedzającym wystawy, którzy nigdy nie odbyliby podróży do „dziwnych, odległych lądów” L. Thuram, op. cit., s. 19–35. Zorganizowana w 2011 r. w Paryżu w muzeum etnograficznym *du quai Branly* obrazuje obsesyjny pociąg drugiej połowy XIX wieku do kategoryzacji, klasyfikacji i tworzenia „dzikiego”. Ten zaczął się jeszcze przed Darwinem. Darwin wydał swoją książkę *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego* dopiero w 1859 r.

⁴¹ W świetle teorii interakcjonistycznych takie stwierdzenie to banał; w polityce karnej to wciąż nie dość uświadomiony fakt.

w czasach Lombroso i Couviera nieobecna. Kryminologia interakcjonistyczna będzie święcić triumfy i torować drodze kryminologii radykalnej dopiero w drugiej połowie XX wieku⁴².

W 1876 r. została opublikowana praca Cesare Lombroso, *L'uomo delinquente*. Dekadę później szkocki chirurg J.B. Dunlop w 1887 r. wpadł na pomysł, by dziecinny rower wyposażyć w dętkę. Rok później pomysł opatentował. W kolejnych latach wzrósł popyt na kauczuk. Wykorzystano do jego produkcji często przymusową i praktycznie niewolną siłę czarnych robotników. Europa, w czym przewodził belgijski Cesarz Leopold II, od 1891 r. rozpoczęła bezwzględna gospodarkę nastawioną na zyski z afrykańskiego kauczuku⁴³. Nauka uzasadniała ich niższość i skłonność do zakazanych zachowań. Nazywano więc to również misją cywilizacyjną⁴⁴. W tym samym czasie, w 1890 r. nowa gałąź wiedzy zyskała swoją nazwę – narodziła się kryminologia.

2. Pojęcie i istota kryminologii feministycznej

Próba przeniknięcia na salę, w której Sara Baartman sprowadzona została do roli eksponatu, podjęta została, aby uzyskać wgląd w perspektywę badawczą i intelektualny horyzont tego, co „patologiczne” dla C. Lombroso⁴⁵. To nie to samo, co świadomie przyjęta podstawa teoretyczna i świadomie wykorzystana metodologia. Na to bowiem, co świadome, rzutuje to, co uznane za „oczywiste” bez analizowania powodów i źródeł, dla których tak się myśli. Intelektualny zabieg, do którego skłania refleksja feministyczna, wymaga, by sprawdzić, co badaczce/badaczowi wydaje się oczywiste, także gdy rzecz dotyczy przydawania miana patologii, przestępstwa

⁴² J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 1999, s. 131–150.

⁴³ To tłumaczyło okrucieństwa opisane w dziennikach Sjolloba i Glava, szwedzkich militarnych antropologów; S. Lindquist, op. cit., s. 39.

⁴⁴ To, co nazywano „cywilizowaniem” narodów, zasługuje na oddzielną refleksję. Caroline Elkins, opisując proces „cywilizowania” narodów afrykańskich, zauważa, że owa swoista misja cywilizacyjna powinna budzić alarm. „Siły brytyjskie wprowadzały swoje rządy z okrucieństwem zdradzającym przewrotną kolonialną logikę. Jedynie więząc niemal całą populację Kikuju, czyli około półtora miliona osób i dręcząc fizycznie i psychicznie mężczyzn, kobiety i dzieci można było przywrócić władze w kolonii i ponownie podjąć misję cywilizacyjną”. C. Elkins, op. cit., s. 15.

⁴⁵ *Doxa*: „Przekonania, za pomocą których się myśli im samym rzadko, jeśli w ogóle, myśl poświęcając”, to niezwykle zgrabna bo jasna definicja *doxy*, tego co się mniema. Pojęcie *doxy* wywodzi się jeszcze z filozofii starożytnych Greków, którzy przeciwstawiali ją *episteme* – wiedzy. Współcześnie znaczenie samej *doxy* dla sposobu i uprawiania nauki opisał szeroko m.in. P. Bourdieu; Z. Bauman, op. cit., s. 34; P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzona*, tłum. P. Biłos, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.

lub/i dewiacji. Zakłada się tu bowiem, że to, co „obiektywne”, niekoniecznie oddaje to, co „rzeczywiste”. Często odzwierciedla za ledwie (i aż) siłę tych, co narzucają definicje i znaczenia. W tym sensie przytoczona historia była próbą zastosowania feministycznej refleksji nad źródłami definiowania w kryminologii patologii.

Kryminologia feministyczna rozwinęła się w czasach, gdy zarówno kryminologia interakcjonistyczna, jak i kryminologia radykalna były już na dobre zakorzenione w nauce. Identyfikowana z drugą falą feminizmu w Stanach Zjednoczonych, swój rozkwit przeżywa od drugiej połowy XX wieku. Bazując zarówno na dorobku kryminologii interakcjonistycznej, jak i radykalnej, korzysta z osiągnięć feminizmu. Wyrasta jako reakcja na przeoczenie w kryminologii problemu nierówności i wiktyimizacji kobiet. Punktem dla jej rozwoju jest zwrócenie uwagi na zmaskulinizowanie prawa i kryminologii⁴⁶. Nieobecność doświadczenia kobiet, a nie tylko nieobecność kobiet w badaniach i w analizach prawa, skłania do zakwestionowania poprawności obowiązującego stanu zastanej wiedzy. Refleksja feministyczna w kryminologii wyraża się w dostrzeżeniu tego, iż miary, wzorce, kategorie i definicje wypracowane zostały w oparciu o badania dotyczące głównie mężczyzn, a bezrefleksyjnie stosuje się je do kobiet. Co więcej, uważa się, iż prawo tworzy się i stosuje w sposób neutralny. Że kulturowe zróżnicowanie płciowe nie ma wpływu ani na tworzenie, ani na stosowanie prawa, ani na prowadzone badania kryminologiczne. Kryminologia feministyczna kwestionuje neutralność prawa. Analizy kryminologiczne wykorzystujące refleksję feministyczną, kwestionując neutralność prawa mają na uwadze to, iż koncepcje państwa, prawa, modelu rodziny, a także dewiacji, przestępstwa i kary tworzone były/są i rozwijane w oparciu o kulturową dewaloryzację kobiet. Różnica płci jest postrzegana w tej perspektywie jako różnica polityczna; jako ta, która na etapie tworzenia i stosowania prawa kreuje granice między niezależnością a podporządkowaniem⁴⁷. To sprawia, że prawo karne nierówno chroni i nierówno oskarża (patrz np. uregulowanie zgwałcenia, przemocy w rodzinie, prostytutce, dzieciobójstwa). Produkując wiedzę, kierunek ten zwraca szczególną uwagę na etyczny aspekt procesu badań i uwzględnianie metod, które oddają głos samym zainteresowanym. Dbają w ten sposób o poszanowanie podmiotowości i integralności biorących udział w badaniach⁴⁸.

⁴⁶ N.H. Rafter, F. Heidensohn, *Introduction: The Development of Feminist Perspectives on Crime*, Open University Press, Buckingham–Philadelphia 1995.

⁴⁷ C. Pateman, *Kontrakt płci*, tłum. J. Mikos, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2014, s. 33.

⁴⁸ Wydaje się, że gdy dla kryminologii pozytywistycznej ważna jest ontologiczna refleksja nad tym, co określa się mianem przestępstwa, kryminologia feministyczna większą wagę zdaje się przywiązywać do epistemologicznej strony badań. A więc zamiast badać, dlaczego X jest prostytutką, feministycznie zorientowany kryminolog raczej zajmie się na początku prawnym i społecznym znaczeniem nadania czynnościom polegającym na świadczeniu usług seksualnych, które wymagają aktywności co najmniej dwóch osób – nazwy, która skupia się jedynie na

Kryminologia feministyczna, odkrywając/zwracając uwagę na wcześniej zaniedbany aspekt kobiecych doświadczeń, umożliwia krytyczną analizę tworzenia definicji i postrzegania przestępstwa i dewiacji, praktycznie nieobecny na gruncie kryminologii pozytywistycznej.

Jedni początek kryminologii feministycznej kojarzą z książką Carol Smart z 1976 r. *Women, Crime and Criminology: A Feminist Critique*, inni z Fredą Adler i jej książką z 1975 r. *Sisters in Crime: the Rise of the New Female Criminal*⁴⁹. Obie prace zwracały uwagę na pomijanie w pracach kryminologicznych perspektywy i doświadczeń kobiet oraz rozciąganie na kobiety wniosków uzyskiwanych z badań nad mężczyznami.

Rozmaitość w ramach kryminologii feministycznej jest podobna do zróżnicowania nurtów w feminizmie⁵⁰. Na uznanie, że mamy do czynienia z perspektywą feministyczną, wskazywać będzie ponadto – co już wskazano – obecna w metodzie wrażliwość na społeczne i kulturowe zróżnicowanie ze względu na płeć⁵¹. Także język badań i ich opisu, świadomy i unikający seksizmu, będzie tropem, że mamy

jednej z nich, a drugą usuwa z pola widzenia. J.A. Cook M.M. Fonow, *Knowledge and women's interests*, w: J. McCarl Nielsen (red.), *Feminist Research Methods: Exemplary Readings in the Social Sciences*, Westview Press, Boulder 1990, s. 69–93.

⁴⁹ D. Britton, *Feminism in Criminology, Engendering the Outlaw*, „Annals of the American Academy of Political and Social Science” 2000, t. 571, s. 58–61. Książka Carol Smart nadal jest cennym źródłem inspiracji dla analizy prawa. Freda Adler zaś wielokrotnie była krytykowana za błędy zarówno w metodologii, jak i wnioskach. Niezwykle szanowana i traktowana jak „matka” kryminologii feministycznej, podzieliła niejako los C. Lombrosa. Bardzo szybko wykazano naiwność jej pomysłów i negatywnie sfałszyfikowano jej badania. Nie odbiera to jednak jej pracom znaczenia tak dalece, gdyż zwróciły uwagę na nierówną pozycję kobiet w prawie, polityce kryminalnej i praktyce karnej.

⁵⁰ Na temat kolejnych fal, nurtów i teoretycznego zróżnicowania wewnątrz feminizmu i związków feminizmu z modernizmem i postmodernizmem proponuję lektury: J. Mizielińska, *(De) Konstrukcje kobiecości. Podmiot feminizmu, a problem wykluczenia*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2004, oraz J. Bator, *Feminizm, postmodernizm, psychoanaliza: filozoficzne dylematy feministek „drugiej fali”*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2001. Jak różnie można na ten temat pisać, niech przykładowo świadczą poniższe tytuły: J. Mizielińska, *Płeć, ciało, seksualność. Od feminizmu do teorii queer*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2006; K. Ślęczka, *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Wydawnictwo Książnica, Katowice 1999; C.A. MacKinnon, *Toward a Feminist Theory of the State*, Harvard University Press, London 1989.

⁵¹ Z punktu widzenia perspektywy feministycznej wadliwe jest podejście badawcze zakładające „przyczynienie” się ofiary do zgwałcenia. Zgwałcenie jest naruszeniem autonomii seksualnej, nierespektowaniem braku afirmatywnego przyzwolenia. Podobnie niedopuszczalna jest koncepcja przyczynienia się ofiary do doznanej przemocy w rodzinie. M. Płatek *Karnoprawne modele przeciwdziałania przemocy*, „Archiwum Kryminologii” 2009, t. XXIX–XXX, s. 601–616; M. Płatek, *Przestępstwo zgwałcenia w świetle prawa i z perspektywy osób poszkodowanych*, w: J. Piotrowska, A. Synakiewicz (red.), *Dość milczenia. Przemoc seksualna wobec kobiet problem gwałtu w Polsce*, Heinrich Böll Stiftung, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2011, s. 23–43.

do czynienia z podejściem feministycznym⁵². Jak też uwrażliwienie na genderowo uzależnione wskaźniki definiowania równości prawa. Sytuacja kobiet i mężczyzn, gdy idzie o przestępstwo, patologie i dewiacje, nie jest symetryczna. I nie jest tak, że wcześniej tego nie dostrzegano, lecz że poza wyjątkami nie kwestionowano takiego stanu rzeczy, uznając go za „oczywisty” i „naturalny”⁵³. W tej perspektywie też sposób rozumienia równości nie będzie polegał na przyrównaniu pozycji kobiet do pozycji mężczyzn. W istocie już sam taki pomysł będzie uznany za przejaw nierówności, bowiem męski punkt widzenia staje się tu punktem odniesienia i „normą”⁵⁴. Perspektywa feministyczna patrzy na zjawiska społeczne przez pryzmat sytuacji, w której męskie potrzeby, interesy, doświadczenie, fobie, wierzenia, mity, lęki traktowane są jako wzorzec dla pojęć i instytucji traktowanych jak obiektywne i powszechnie pasujące⁵⁵. Urządzona w efekcie tego procesu rzeczywistość: prawo, rodzina, religia, struktura władzy, hierarchia społeczna, system własności etc. przebiega na zasadach ustalonych przez pryzmat zmaskulinizowanych interesów, doświadczeń i pojęć. Tym samym w tym ujęciu to, co uchodzi za reprezentatywne dla całości, jest zaledwie cząstkowe i jednostronne⁵⁶.

Taka perspektywa ma kapitalne znaczenie dla całej kryminologii, prawa karnego i polityki karnej. Otwiera bowiem fascynujące pole dla krytycznej analizy stanu

⁵² M. Field Belenky, B. McVicker Clinchy, N. Rule Goldberger, J. Mattuck Tarule, *Women's Ways of Knowing. The Development of Self, Voice, and Mind*, Basic Books, New York 1997, s. 52–75.

⁵³ Z niejakim zażenowaniem spieszę znów przywołać F. Douglasa, P. Pillsbury, M. de Condorceta, C.L. Montesquieu, J. Bentham, H. Maine, W.L. Garrisona, J.S. Milla, J. Stoltenberga, A. Jonesa, F.A. Bebla, T. Boya-Żeleńskiego, L. Petrażyckiego, M. Kimmela, M. Kaufmana, J. Katza jako orędowników równouprawnienia kobiet w prawie. Zażenowanie to wynika z tego, iż mam nadzieję, że dowodzi raczej mojego nieoczytania niż skromnej historycznie listy feministów.

⁵⁴ Por np. G. Steinen, *Gdyby Freud był kobietą*, tłum. B. Limanowska, „Res Publica Nowa” 1996, nr 12, s. 43–48.; M. Płatek, *Sytuacja osób homoseksualnych w prawie karnym*, w: R. Wieruszewski, M. Wyrzykowski (red.), *Orientacja seksualna i tożsamość płciowa*, Instytut Wydawniczy Euro-Prawo, Warszawa 2009, s. 49–81.

⁵⁵ P. Bourdieu, *Męska dominacja*, tłum. L. Kopiciewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004, s. 32.

⁵⁶ Prowadzone badania kryminologiczne niekiedy porównują kobiety do wiedzy zebranej w badaniach dotyczących mężczyzn. Tyle że „dozwolone”, „nie dozwolone”, „dobre” i „złe”, „moralne” i „niemoralne”, „przyzwoite”, „nieprzyzwoite” bywa, ale często też nie jest tożsame dla kobiet i mężczyzn. Sposoby kontrolowania zachowań mężczyzn i kobiet bywają tożsame, ale najczęściej są odmiennie ukształtowane przez kulturę i odmiennie regulowane przez prawo. Dla ilustracji: wyobrażam sobie, że przejazd „na gapę”, niespłacenie w terminie pożyczki, mogą być z punktu widzenia potępienia społecznego i konsekwencji prawnych niezależne od płci, choć i tu mogą się mylić; wystarczy jednak zajrzeć do słownika synonimów i porównać, jakie określenia skojarzone są z „kobietą”, „dziwką” i jakie z „mężczyzną” – odpowiednika słowa „dziwka” dla mężczyzny brak – by dostrzec finezję (także w braku określeń) rozwiniętych form kontroli sprawowanej zauważalnymi i niekoniecznie dostrzeganymi kulturowymi, obyczajowymi i także językowymi środkami nad kobietą oraz przyzwoleniem na brak kontroli i samokontroli zarezerwowany dla zachowań heteroseksualnego mężczyzny.

naszej wiedzy na temat przyczyn przestępczości, dewiacji i patologii⁵⁷. Kryminologia feministyczna pozwala na nowo zastanowić się, kto i dla kogo tworzy wiedzę, czyje historie opowiada, kim jest, w jaki sposób i jakie kryteria stosuje dla odróżnienia dobra od zła. Czyje racje uwzględnia, orzekając o źródłach przestępstwa i dlaczego zyskują one status prawdy⁵⁸?

3. Metoda kryminologii feministycznej

Feministyczne/-i badaczki/badacze mają świadomość tego, że kobiety i mężczyźni wiedzą inaczej i w efekcie także co innego. Metodologia towarzysząca feministycznym kierunkom w kryminologii nie jest jednak monolitem. Brak jest uzgodnionego zestawu paradygmatów, które można ująć nazwą „feministyczny”; są – jak już wskazywałam – pewne kryteria, które pozwalają i metodę, i analizę zaliczyć do nurtu feministycznego w kryminologii.

„Obiektywność” w nauce do momentu pojawienia się nurtu feministycznego ujmowano z pominięciem doświadczenia kobiecego jako nieistotnego dla wyniku podejmowanych badań i płynących z nich uogólnień. To, co więc charakterystyczne dla metodologii feministycznej, to dekonstrukcja, weryfikacja uzyskanej wiedzy, kwestionująca uznanie za „obiektywne” tego, co zbudowane jest na doświadczeniu i perspektywie białych mężczyzn z klasy średniej lub wyższej, reprezentujących punkt widzenia osób heteroseksualnych i wyznanie protestanckie lub katolickie. Windykacja Sary Baartman jest tu symboliczna w tym sensie, iż manifestuje uwrażliwienie

⁵⁷ Choć trzeba przyznać, że nie jest ono nieznanne i innym dziedzinom wiedzy, wrażliwym na zróżnicowanie kulturowe. Przykładem może być współczesna, rozwinięta w latach 50. XX wieku, francuska szkoła historii (*École des Annales*), która na nowo odczytała dzieje, biorąc za punkt wyjścia nie polityczne dzieje władców, lecz wykorzystując dorobek nauk społecznych (w tym także psychologii społecznej, antropologii historycznej, statystyki i socjologii), społeczne i ekonomiczne życie i doświadczenie codzienności „zwykłego” człowieka; kobiety, mężczyźni, dziećmi. Niemały wpływ na to miały, tak bardzo również ważne dla kryminologii, wcześniejsze prace Emila Durkheima. Za inicjatorów kierunku uważa się Marca Blocha i Luciena Febvre’a. W Polsce, obok prac założycieli, szczególnym wzięciem cieszą się prace Georges’a DUBY’GO, Pierre’a GOUBERTA, Roberta MANDROU, Pierre’a CHAUNU, Jacques’a LE GOFFA i Ernesta LABROUSSE’a. W Polsce wybitnym przedstawicielem tej szkoły był Bronisław GEREMEK, są m.in. Karol Modzelewski i Henryk Samsonowicz.

⁵⁸ W tym procesie kryminologię feministyczną wspiera dorobek feministyczny wypracowany i w innych naukach społecznych, w tym także w socjologii, historii, prawie: M. Maynard, *Feministyczne badania socjologiczne*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, nr 1–2, s. 75–95; C.A. MacKinnon, *Feminist, marxism, methods and the state: An agenda for theory*, w: K.T. Bartlett, R. Kennedy (red.), *Feminist Legal Theory. Readings in Law and Gender*, Westview Press, San Francisco 1991, s. 181–200; D. Smith, *Women’s perspectives of theory and method in feminist history*, „Sociological Inquiry” 1974, nr 1, s. 7–13.

na unikanie w badaniach uprzedmiotawiania ich uczestniczek/uczestników pod pretekstem dobra nauki i zdobywanej wiedzy. Podejście pozytywistyczne również świadomie na to nie przyzwala. Jednak symbolicznie, różnicę między podejściem pozytywistycznym i feministycznym określiłabym jako różnicę między pasywnym a aktywnym. Sara Baartman była traktowana jak eksponat, bo kulturowo przez płeć i kolor skóry było to możliwe. Ale i wówczas nie wszyscy to akceptowali, a byli i tacy, którzy protestowali, choć byli w mniejszości. Nauka – to słowo uzasadniało i usprawiedliwiała zarazem. W badaniach pozytywistycznych bywa, że podmiot dla nauki staje się pasywnym obiektem badania, w kryminologii feministycznej na każdym etapie badań jest ich podmiotem. Nie chodzi tu zaledwie o dopuszczenie do głosu, lecz o nadanie temu, co się słyszy – znaczenia nieskażonego seksizmem. Badacz w dziewiętnastowiecznych badaniach pozytywistycznych jest twórcą, ma moc. Sto lat później badaczka feministyczna występuje jako medium i jednocześnie twórcza sprawozdawczyni oraz reprezentantka badanej/badanego. Badania feministyczne oddają głos Sarze. Badacz/ka, uogólniając, wyraża doświadczenia, wiedzę, punkt widzenia osób, które wzięły udział w badaniach. Z dewiantki przeobraża się w ofiarę nadużyć; z niższej rasowo – w zdolną, utalentowaną, poniżoną i wykorzystaną, także przez naukowców⁵⁹. Takie podejście nie jest obce również badaniom pozytywistycznym, ale to, co odróżnia kierunek feministyczny, to świadoma próba uwolnienia się od dziedzictwa seksizmu. Sandra Harding metodę tak prowadzonych badań określa jako „empiryzm feministyczny”, jako sposób na uwzględnienie doświadczeń i perspektywy kobiet przy tworzeniu, prowadzeniu i interpretowaniu badań⁶⁰. Zakłada on wyeliminowanie seksizmu z języka już fazy definiowania przedmiotu badań z nadzieją, że w ten sposób wynik zyska walor neutralności. Uwrażliwiać ma na fakt, że nie sposób dobrze badać zjawisk społecznych metodą, która pomija kulturowe istnienia kobiet. Nie jest to rozwiązanie ekskluzywne w kryminologii, ale możliwe.

Analiza sytuacji Sary Baartman jest też charakterystyczna dla podejścia feministycznego, które bardziej ceni sobie metody jakościowe niż ilościowe. Zdaniem Harding metody ilościowe stwarzają dystans między badaczką/badaczem a osobą badaną, który utrudnia, jeśli nie uniemożliwia wgląd w problem, a jednocześnie

⁵⁹ Patrz np.: A. Mróz, *Migrujące z Polski pomoce domowe. Warunki pracy i codzienne strategie oporu* [praca magisterska obroniona w UAM w Poznaniu, na Wydziale Nauk Społecznych, Instytutu Socjologii], Poznań 2012, s. 38.

⁶⁰ Szerzej na ten temat patrz: S. Harding, *The Science Question in Feminism*, Cornell University Press, Ithaca 1986; zainteresowanych innymi kierunkami odsyłam do ciekawego opracowania: K. Leszczyńska, A. Dziuban, *Pomiędzy esencjalizmem, a konstruktywizmem. Płeć (kulturowa) w refleksji teoretycznej socjologii – przegląd koncepcji*, „Studia Humanistyczne AGH” 2012, t. 11, nr 2, s. 13–34.

uprzedmiotawia podmiot badania. Metoda jakościowa natomiast pozwala na swobodę wypowiedzi, refleksję i poszanowanie dla języka, którym operuje osoba badana i jej tok myślenia. Możliwe jest oczywiście łączenie metod⁶¹. W każdej sytuacji nacisk kładzie się na etyczny wymiar badań. Mają prowadzić do zebrania danych, ale służyć wzmocnieniu osób, które biorą w nich udział⁶². Wrażliwość i dbałość o nieuprzedmiotawianie badanych osób zakłada, że bez względu na przyjętą metodę (ankieta, wywiad, wywiad etnograficzny) może i ma prowadzić do wzmocnienia badanej, raczej dodania jej sił i mocy (*empowerment*) niż do jej odebrania. Bierze więc pod uwagę konsekwencje badania dla człowieka, który bierze udział w badaniu⁶³. Nie pozbawia ani człowieczeństwa, ani godności. Nie jest źródłem poniżenia badanej ani pretekstem do protekcyjnego wywyższenia badaczki/badacza.

Liz Stanley i Sue Wise przestrzegają przed zagrożeniem idealizowania tego procesu. Zarzuciły Harding, iż mówiąc o badaniach, mówi o kobietach tak, jakby tylko one były podmiotem tak rozumianych badań i jakby wśród nich nie było kobiet czarnych i lesbijek. Stwierdziły, że wskazywanie na kobiety jako jednolity podmiot usuwa z pola widzenia różnice istniejące między kobietami (klasa, rasa, pochodzenie etniczne, wiek, stan zdrowia, wygląd, identyfikacja płciowa, orientacja seksualna, status społeczny, kalectwo, religia). Stwarza to wiele odmiennych, choć równoważnych punktów widzenia i/lub stanowisk. Świadczy więc o względności sądów w zależności od kontekstu, w którym przebiega proces poznawczy także na gruncie metodologii feministycznej. Dotykamy tu tego, co dla tej metody charakterystyczne – brak ostatecznej odpowiedzi na pytanie o prawdę, ale i uwrażliwienie i ostrożność głoszonych sądów⁶⁴.

Próba wyjścia z impasu jest metoda pozycji (*standpoint theory*) opracowana przez Maureen Cain w oparciu o prace Susan Harding⁶⁵. Pozwala ona na świadomą kontrolę procesu reprodukcji – także na gruncie naukowym – różnicy i przywileju, akceptowanej nierówności między tymi, którzy reprezentują i są reprezentowani; między tymi, którzy mówią, nazywają, oznaczają a tymi, o których

⁶¹ L. Kelly, *Journeying in reverse: Possibilities and problems in feminist research on sexual violence*, w: L. Gelsthorpe, A. Morris (red.), *Feminist Perspectives in Criminology*, Open University Press, Philadelphia 1994, s. 107–114.

⁶² M. Maynard, op. cit., s. 80.

⁶³ S. Reinharz, *Experiential analysis: A contribution to feminist research*, w: G. Bowles, R. Duesli-Klein (red.), *Theories of Women's Studies*, Routledge & Kegan Paul, London–Boston 1983, s. 168–172.

⁶⁴ L. Stanley, S. Wise, *Method, methodology and epistemology in feminist research praxis*, w: L. Stanley (red.), *Feminist Praxis. Research, Theory and Epistemology in Feminist Sociology*, Routledge, London–New York 1990, s. 20–60.

⁶⁵ M. Cain, *Realist philosophy and standpoint epistemologies or feminist criminology as a successor science*, w: L. Gelsthorpe, A. Morris (red.), op. cit., s. 124–139.

mowa, którzy poddawani są oznaczaniu i klasyfikowaniu. Teoria pozycji wyrasta z doświadczenia tych, którzy odczuwali/odczuwają opresję i nierówne traktowanie, i w tym sensie także zaliczana jest jako feministyczna.

Obok „empiryzmu feministycznego” stanowiskiem epistemologicznym, który zaznacza się w feministycznej metodologii badań wykorzystywanych na gruncie kryminologii jest „postmodernizm feministyczny”. Jest otwarty na typową dla postmodernizmu dyskursywność, krytyczną analizę tekstu i wielość stanowisk poznawczych. Jest otwarty także na próbę przeniknięcia tego, co zazwyczaj niedostrzegane, bo osobiste i co jest efektem socjalizacji w kulturowych rolach płciowych⁶⁶. Refleksyjne podejście zmierza do uchwycenia zjawiska i wyjaśnienia, dlaczego uznane jest za patologię lub przestępstwo. Bada więc kontekst społeczny i historyczny zjawiska. Dopiero w tym kontekście przystępuje do analizy danych, które przynoszą badane akta i wyroki⁶⁷. Wymaga także dystansu do badaczki/badacza. To, co nazwane neutralnym i reprezentacyjnym, może być przecież zaledwie specyficznym, wybiórczym i cząstkowym.

Kryminolożka Maureen Cain dodaje do tego to, co określa mianem refleksyjności epistemologicznej (*standpoint epistemology*)⁶⁸. Jest to postawa badawcza bazująca na wiedzy o wcześniejszym zaniedbywaniu doświadczenia kobiet i dopuszczająca do głosu kobiece narracje o tym, co w ich życiu jest wartością, normą, patologią. Dzięki temu udaje się uchwycić różnice między oficjalnymi definicjami wypracowanymi nie przez kobiety, a kobiecymi, wpływającymi z ich wiedzy. Metoda ma istotny potencjał. Wskazuje, jak różne jest rozumienie podstawowych kategorii, które bada kryminologia w zależności od tego, kto je definiuje. To więc, co poczytywane bywa za prywatne, okazuje się polityczne⁶⁹. „Prywatne jest poli-

⁶⁶ L. Stanley, S. Wise, *Breaking out Again. Feminist Ontology and Epistemology*, Routledge, London–New York, s. 66–149.

⁶⁷ Refleksyjne podejście wymaga odmiennych (niż w badaniach pozytywistycznych) metod, kolejności, sposobu. Stąd w kryminologii feministycznej istotne znaczenie ma ustalenie, co z punktu widzenia badanej/badanego jest ważne, jakie przykłada miary, jak nazywa i dlaczego. Aby to wiedzieć, ważna jest obserwacja uczestnicząca jako metoda, której towarzyszy metoda biograficzna, pogłębiony wywiad, nieformalne rozmowy. Ankieta przygotowana wcześniej z zamkniętym katalogiem odpowiedzi będzie tu nie na miejscu. Z akt, zwłaszcza gdy rzecz dotyczy historii, będziemy raczej dążyć do wydobywania historii stron niż na podstawie statystyk i decyzji sądu wyciągać wnioski o zjawisku. Ważniejszy od wyroku, gdy rzecz dotyczy uchwycenia zjawiska i wyjaśnienia, dlaczego uznane jest za patologię lub przestępstwo, będzie kontekst społeczny i historyczny zjawiska.

⁶⁸ M. Cain, *Realist philosophy and standpoint epistemologies or feminist criminology as a successor science*, w: L. Gelsthorpe, A. Morris (red.), op. cit., s. 124–126.

⁶⁹ Użyłam czasu przeszłego nie dlatego, że teraz nie głosi się podobnych sądów (przeciwnie, dowodem w Polsce jest niesatysfakcjonujący stan zwalczania przemocy wobec kobiet), ale dlatego, że sformułowanie, przyjęcie i ratyfikowanie w Polsce Konwencji CEDAW jest momentem

tyczne” zarówno gdy rzecz dotyczy badań na przemocą w rodzinie, jak i stosunkami zależności w miejscu pracy, procedurami ścigania zgwałcenia, argumentami za kryminalizowaniem świadczenia usług seksualnych, aborcji i odmową kryminalizowania przestępstw z nienawiści o podłożu homofobicznym⁷⁰.

Feministyczna kryminologia często mylona jest z kryminologicznymi i wiktymologicznymi badaniami dotyczącymi kobiet (przestępczyń, więźniarek, ofiar przestępstw). Tymczasem to, że na horyzoncie czy nawet w centrum badań pojawia się kobieta nie czyni jeszcze z tego, co prezentowane, pracy z zakresu kryminologii feministycznej⁷¹.

Istota kryminologii feministycznej tkwi w wypełnieniu symbolicznej wyrwy powstałej wskutek intelektualnego pomijania perspektywy kobiet, a nie w samym fakcie pomijania kobiet w badaniach. W rozciąganiu na ogół wniosków z badań skupionych na męskim wycinku populacji.

Kryminologia feministyczna nie jest więc o tym, że mężczyźni są tyle i takich w danej grupie przestępców, a kobiety w takiej samej grupie przestępczyń tyle i takich. Kryminologia feministyczna nie jest o tym, że kobiety kradną to, a mężczyźni co innego lub to samo, ale jak nam się wydaje z innych pobudek⁷².

Wartość kryminologii feministycznej nie polega na tym, aby posługując się metodami, jakie zastosowano wcześniej do mężczyzn, analogicznie przebadać kobiety. Nie na tym, aby wskazać, jak w porównaniu z mężczyznami wypadają kobiety. Jak mają się do siebie cywilizowani mężczyźni i „naturalne” kobiety⁷³. Tak prowadzone badania, bez względu na to, jak często odmieniać będą kobiety i feminizm przez przypadki, pozostaną tradycyjnymi badaniami kryminologii pozytywistycznej.

zwrotnym, od którego trudno lekceważyć zobowiązanie władzy do przeciwdziałania i zapobiegania także przemocy wobec kobiet, która od tego momentu nie może być traktowana jak sprawa osobista objęta nieingerencją władzy. Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 18 grudnia 1979 r., Dz. U. 1982, nr 10, poz. 71. Konwencja nazywa przemoc wobec kobiet naruszeniem praw człowieka; W Polsce niechęć władz do ratyfikacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy w rodzinie (CETS210) są dobrą ilustracją poziomu przyzwolenia na podtrzymywanie systemu uprzedmiotowienia kobiet.

⁷⁰ E. Majewska, *Feministyczna filozofia polityczna*, w: M. Rudaś-Grodzka et al. (red.), *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2014, s. 130.

⁷¹ Patrz; C.M. Renzetti, *Feminist Criminology*, Routledge, Abingdon, Oxon 2013.

⁷² Dobrze opisuje ten problem Rachel Devlin, patrz: R. Devlin, *Female juvenile delinquency and the problem of sexual authority in America, 1945–1965*, w: S.A. Inness (red.), *Delinquents and Debutantes: Twentieth-Century American Girls' Cultures*, New York University Press, New York 1998, s. 83–106.

⁷³ R.A. Sydie, *Natural Women, Cultured Men. A Feminist Perspective on Sociological Theory*, Open University Press, Milton Keynes 1996, s. 1–11.

Reasumując, istota i wartość kryminologii feministycznej polega – podkreślam to raz jeszcze – na zwróceniu uwagi na metodologiczne i naukowe skutki nieobecności kobiecej perspektywy, a nie statystycznej zaledwie nieobecności kobiet. To, co mieści się pod pojęciem „kobiecej perspektywy”, dotyczy kryteriów definiowania wartości, interesów, „obiektywizmu” i języka, jakim operuje się, opisując „rzeczywistość” i tworzy naukowe i prawne definicje⁷⁴. Opis rzeczywistości tworzony przez kryminologów i prawników, podobnie jak konstruowane zasady prawa nie są neutralne, są arbitralne i nadal często abstrahują od realiów kobiecych doświadczeń⁷⁵. Refleksji feministycznej zawdzięczamy więc niestandardowe odczytanie „ładu społecznego”. Jego desygnaty lub synonimy pojmowane jako „sprawiedliwość”, „bezpieczeństwo” czy „wspólne dobro” często nie przystawały (nie przystają) do doświadczeń kobiet i kojarzone są raczej (lub także) z kontrolą, przymusem, dyscyplinowaniem i poniżeniem⁷⁶. Nie oznacza to, że kobiety różnią się od mężczyzn lub że są takie same. Nie oznacza to, że wyłącznie kobiety zła jedynie doświadczają, a wyłącznie mężczyźni są jego sprawcami. Oznacza to, iż bywa tak, że to, co się kobietom przydarza z racji tego, że są kobietami, jest przez prawo niedostrzegane bądź dostrzegane, ale nienazwane, bądź nawet, gdy nazwane, to lekceważone⁷⁷. Pomijanie tego zjawiska w ogólnych rozważaniach kryminologicznych reprodukuje wykluczenie i niedowidzenie doświadczeń i perspektywy kobiet.

Nieobecność refleksji (autorefleksji) o kobietach oraz brak refleksji nad różnicą wpływających z kobiecych i męskich doświadczeń definicji dobra, zła, nie/moralności, zbrodni, nie/mocy, nie/ważności, przymusu, dzielności, kary, cnoty, dewiacji, poświęcenia, zdrady, podłości czy prawości i dzielności sprawia, że najczęściej ograniczamy się do definicji płynących z męskich doświadczeń, traktując je jako obiektywne i powszechne. Ten proces towarzyszy wypracowaniu również takich kategorii jak: „norma”, „patologia”, „przestępstwo” czy „dewiacja”⁷⁸. I choć są to w związku z tym definicje niepełne, ułomne, to ich stosowanie odbywa się

⁷⁴ Ibidem, s. 64–82.

⁷⁵ Patrz np. kryteria wolności seksualnej przy zgwałceniu wyznaczone przy pomocy przemocy fizycznej versus kryterium entuzjastycznej zgody przy nowym podejściu autonomii seksualnej.

⁷⁶ S. Benhabib, *The generalized and the concrete other*, w: E. Frazer, J. Hornsby, S. Lovibond (red.), *Ethics: A Feminist Reader*, Blackwell, Oxford 1992, s. 267–300.

⁷⁷ Patrz: *Opuz przeciwko Turcji* (skarga 33401/02, wyrok z dnia 9 czerwca 2001 roku).

⁷⁸ Przykładem tego jest sfera ciszy i odrębności doświadczeń, gdy rzecz dotyczy więziennego przetrwania. O ile istnieją prace na tematy kobiet w więzieniach, znów z tendencją do porównywania odrębności wobec doświadczeń męskich, które uchodzą za „wzorzec”, „normę”, to doświadczenia kobiet z obozów, z obozowych „pufów” (obozowe domy publiczne) to rzecz rzadka, jak jest też wynikiem odwagi i możliwości mówienia i pisania o tym dopiero w ostatnich latach – patrz: B. Karwowska, *Ciało. Seksualność. Obozy zagłady*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2009, s. 171–194.

tak, jakby były powszechne, a w związku z tym neutralne⁷⁹. Nie oznacza to, że doświadczenia kobiece i męskie się nie pokrywają. Oznacza to, że tam, gdzie są różne, te kobiece mają mniejsze szanse na wartościową identyfikację⁸⁰.

Zakładanie, że definicje męskie i żeńskie są tożsame, może wynikać z niewiedzy albo z uznania, że kryteria dobra i zła mogą być narzucone także kobietom, bo tworzą świat realny, a więc są obiektywne. Wymaga to jednak zignorowania tego, że narzucone definicje nie oddają istniejącego zróżnicowania. Nie ma tu miejsca na spisak, ale połowiczność pozostaje. Catharine MacKinnon nazwała ten stan rzeczy „męskim epistemologicznym punktem widzenia” (*the male epistemological stance*)⁸¹. Kryminologia feministyczna stara się włączyć w nurt refleksji i badań punkt widzenia, język i perspektywę płynącą z kobiecego doświadczenia, tego, co mieni się ładem społecznym, prawem, przestępstwem czy dewiacją⁸². To pozwala co najmniej częściowo usunąć lukę w analizie kryminologicznej. „Podnosząc kwestię

⁷⁹ Doskonałym przykładem tego jest praca obrazująca nieuświadomiane obszary działalności pozarządowej i pomocowej świadczonej wzajemnie przez kobiety wiejskie, ponieważ nie mieszczą się w tradycyjnym ujęciu organizacji pozarządowej, wypracowanej z pominięciem doświadczeń kobiet wiejskich; także z tego, co niewyartykułowane, choć obecne, ale pomijane w głównym nurcie badań socjologicznych, bo dotyczące „wiejskich bab” – patrz świetna praca magisterska: Zofia Włodarczyk, *Między rodziną, a lokalną społecznością. Sprawstwo w biografach kobiet wiejskich* [praca magisterska napisana pod kierunkiem dr S. Urbańskiej, Instytut Socjologii UW], Warszawa 2013 i równie dobra praca: Maria Buko, *Kobiece pamięć totalitaryzmu. Więźniarki obozów koncentracyjnych, więzień stalinowskich i łagrów o swoich doświadczeniach* [praca magisterska wykonana pod kierunkiem dr hab. Jacka Kochanowskiego], Warszawa 2013.

⁸⁰ Przykładem są te wszystkie zjawiska w prawie karnym, które bezpośrednio dotyczą bezpieczeństwa kobiet: od molestowania, przez gwałt, przemoc w rodzinie, po prawnokarne regulacje dotyczące decyzji reprodukcyjnych. Przykładem jest skłonność do penalizowania w ramach prostytucji kobiet świadczących usługi seksualne, i niedostrzeganie mężczyzn-klientów. Przykładem są regulacje według teorii wolności seksualnej i nieumiejętność myślenia w kategoriach autonomii seksualnej. Ale to nie wyczerpuje listy, bo różnice w podejściu dotyczą także przestępstw urzędniczych, przestępstw przeciwko mieniu itp.

⁸¹ Za Mary Maynard cytuję argumenty przytoczone przez Catharine MacKinnon. Dobrze ilustrują istotę stronniczości tego, co uchodzi za „obiektywną wiedzę”. „Mężczyźni tworzą świat na podstawie swojego punktu widzenia, który następnie uznają za obiektywny i prawdziwy dla wszystkich i jako taki go opisują. (...) Moc tworzenia świata z męskiego punktu widzenia jest męską formą mocy. Męskim stanowiskiem epistemologicznym odpowiadającym światu, który kreuje, jest obiektywizm: pozornie niezaangażowany punkt widzenia, spojrzenie z dystansu i bez przyjmowania konkretnej perspektywy, rzekomo nie modyfikujący rzeczywistości. Nie dostrzega on jednak swej własnej perspektywy, nie postrzega tego, co widzi jako podmioty takie same jak on sam, ani tego, że przez sposób w jaki rozumie świat, podporządkowuje sobie *a priori* i określa jak ma wyglądać” – C.A. MacKinnon, *Feminist, marxism...*, s. 181–182.

⁸² Stan ten nie ulega automatycznej zmianie wraz z fizycznym dopuszczeniem kobiet do studiów i badań. Kobiety, na co zwraca uwagę Carolyn G. Heilbrun, dopóki nie odważą się, by „re-invent”, na nowo stworzyć, użyć narracji, która odpowiada ich wyobrażeniom, doświadczeniom, potrzebom, często były/są/będą szczególnie rygorystycznie podtrzymywać, doceniając trud

obiektywizmu, feministki sceptycznie odnoszą się do możliwości przedstawienia neutralnego opisu istoty świata społecznego. Przede wszystkim wskazują na to, że domniemana obiektywność męskiego aparatu pojęciowego jest tylko pozorna ze względu na swą stronniczość i lekceważenie zagadnienia płci. Zarówno feministki, jak i krytycy niezwiązani z feminizmem, poddają jednocześnie w wątpliwość możliwość obiektywnego rozumienia czy dotarcia do »prawdy«⁸³. Nie jest to zadanie proste. Słowa Mary Maynard oddają uwikłanie badacza/badaczki w społeczny kontekst, o którym od początku tu mowa. Badacz/ka może mieć świadomość uwikłania, ale nadal znajdzie to odzwierciedlenie w przyjętej metodologii, zakresie badań, sposobie zadawanych pytań, sposobie ich opracowania i interpretacji.

Kryminologia feministyczna wychwytuje więc, że kobiece doświadczenie dewiacji, patologii czy przestępstwa nie przekłada się na prawne definicje i rozumowanie⁸⁴. Susan Harding słusznie zdaje się zauważać, że potrzeba było dopiero kryminologii feministycznej, by znaleźć język, metodę i uchwycić – jak sama to nazywa – doświadczenie życia na marginesie. To nie oznacza, że ten margines jest jednolity. Fakt niedostrzegania kobiet w procesie definiowania „normy” nie czyni z kobiet jednolitej grupy⁸⁵. Różna jest ich: pozycja społeczna, status, rasa, kolor, majątność, status rodzinny, orientacja seksualna, umiejętności zawodowe. To zróżnicowanie ma znaczenie, a jednocześnie jest irrelevantne, gdy idzie o proces tworzenia prawa karnego, uznawania zachowań za patologiczne i dostarczania objaśnień owych patologii⁸⁶. Rozwój jurysprudencji feministycznej⁸⁷ i feministycznej

dołączenia do niego, optykę głównego nurtu. C.G. Heibrun, *Writing a Woman's Life*, Norton, New York 1988, s. 60–75.

⁸³ M. Maynard, op. cit., s. 78.

⁸⁴ Zamach na śpiącego tyrana, bo tylko wtedy jest możliwy, w celu ratowania swojego życia, nie zmieści się w definicji obrony koniecznej przygotowanej dla ochrony osoby przed zamachem równej jej i statusem i siłą – patrz: M. Angel, *Why Judy Norman acted in the reasonable self-defense: An abused woman and a sleeping man*, „Buffalo Women's Law Journal” 2008, nr 68, s. 65–88; M. Płatek, *Prawnokarna ochrona praw kobiet*, w: L. Kondratiewa-Bryzik, W. Sokolewicz (red.), *Prawa kobiet we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2011, s. 51–55.

⁸⁵ Wykluczenie kobiet z życia publicznego zaważyło na konstrukcji instytucji małżeństwa, spadkobrania, praw majątkowych, przemocy, gwałtu, prostytucji, własności, zdolności do czynności prawnych, winy, praw rodzicielskich, praw cywilnych, praw politycznych, praw reprodukcyjnych – instytucji rzutujących w różnym stopniu na definicję przestępstwa, dewiacji i patologii i w równym stopniu wykluczających doświadczenie kobiet. M. Westkott, *Feminist criticism of the social sciences*, w: Y. McCarl Nielsen (red.), op. cit., s. 41–57.

⁸⁶ S. Harding, *Whose Science? Whose Knowledge? Thinking from Womens' Life*, Cornell University Press, Ithaca, N.Y. 1991, s. 164–217.

⁸⁷ Termin *jurysprudencja* feministyczna pochodzi z j. angielskiego, oznacza, zależnie od kontekstu, zarówno filozofię prawa, socjologię prawa, naukę prawa, ogólny namysł nad prawem, ale także analizę orzecznictwa i samo orzecznictwo. W języku polskim, używane jako znajomość prawa, obejmuje to, co mieści się w jego angielskim odpowiedniku. Feministyczna

filozofii politycznej pomaga zwrócić uwagę na rozdźwięk między przekonaniem o neutralności prawa a rzeczywistością.

Twórcom norm prawnych i teorii kryminologicznych najczęściej brakuje refleksji, że w ramach obowiązującego „kontraktu społecznego” kobiety mają niewielki wpływ na przełożenie swoich doświadczeń na treść prawa i norm obyczajowo-moralnych, ale podlegają tym, które obowiązują. Prawo karne i kryminologia legitymizuje i reprodukuje ten stan, a więc i istniejące nierówności⁸⁸. Kategorie: „dobra”, „zła”, „grzeszności”, „patologii” są tworem skrojonym według pomysłu, interesów i potrzeb, które kobiety uwzględnia, nie pytając ich jednak o zdanie. Kryminologia feministyczna wyróżnia się tym, że zauważa, iż także skonstruowane w takim procesie pojęcia „patologii” i „normy” odbijały/odbijają kulturowe różnice w postrzeganiu „natury” kobiet i mężczyzn, produkując i uzasadniając podporządkowaną pozycję kobiet⁸⁹. W samej treści prawa i sposobach jego stosowania zawarty był/jest mechanizm dyscyplinowania, kontrolowania i ograniczania kobiet, niedostrzegalny, jeśli przyjmuje się aksjomat genderowej neutralności takich pojęć

jurysprudencja obejmuje różnorodne teorie i krytyczne analizy prawa uwzględniające związki między płcią kulturową, seksualnością, władzą, indywidualnymi prawami, autonomią i prawem do integralności a prawem i systemem wymiaru sprawiedliwości. Ma ogromne znaczenie dla debat dotyczących przemocy seksualnej, przemocy domowej, nierówności w miejscu pracy, dyskryminacji ze względu na różne cechy, nie tylko ze względu na płeć. Korzysta z dorobku wielu dziedzin, w tym: socjologii, historii, nauk politycznych, literatury. Por: M. Becker, C.G. Bowman, M. Torrey, *Feminist Jurisprudence: Taking Rights Seriously*, St. Paul, Minn. 2001.

⁸⁸ C. Pateman, op.cit, s. 27–30; por. też: M. Płatek, *Zabójstwa na tle honoru. Problem wyznania czy dyskryminacji ze względu na płeć*, w: R. Wieruszewski, M. Wyrzykowski, L. Kondratiewa-Bryzik (red.), *Prawne granice wolności sumienia i wyznania*, Lex a Wolter Kluwer business, Warszawa 2012, s. 287–311. Warto też prześledzić dyskurs dotyczący demoralizacji młodzieży. Jak często zdemoralizowaną będzie dziewczyna, a jak często młody chłopak, dlatego że podejmuje relacje seksualne?

⁸⁹ Patrz sposób podejścia np. do przemocy w rodzinie. W polskim prawie karnym przemoc w rodzinie nie jest przestępstwem. Przestępstwem jest dopiero eksces – znęcanie (opracowane przez Grzegorza Wronę w jego doktoracie). Problem jest jednak powszechny. Precyzyjnie zostało to oddane przez Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPC) w sprawie *Opuz v. Turcji* (skarga nr 33401/02). Gdy dochodzi do ścigania, znów teoretycznie neutralne przepisy stosowane są niemrawo, niechętnie, nieskutecznie, bo ofiarami są kobiety. ETPC stwierdził, że przemoc doświadczana była przez skarżącą i jej matkę ze względu na fakt, że były one kobietami, tj. stanowiła przemoc ze względu na płeć, a więc była formą dyskryminacji kobiet. ETPC ustalił również, że państwo, dysponując instrumentami przeciwdziałania przemocy, nie zapewniło skarżącej i jej matce należytej ochrony przed nieludzkim i poniżającym traktowaniem oraz przed utratą życia. ETPC orzekł, że wystąpiła pośrednia dyskryminacja ze względu na płeć w związku z prawem do życia i zakazem nieludzkiego lub poniżającego traktowania, ponieważ policja i władze sądownicze nie stosowały efektywnie istniejących przepisów zakazujących przemocy w rodzinie.

jak prawo, przestępstwo czy dewiacja⁹⁰. Na takiej podstawie prowadzone pozytywistyczne badania kryminologiczne definiowały patologie, niedowidząc, iż to, co brano za obiektywizację, sprowadzało się do uprzedmiotawiania⁹¹. Kryminologia feministyczna zwraca uwagę na to zjawisko i pozwala na jego dekonstrukcję⁹². Metoda feministyczna, odkrywając przestrzenie niedowidzenia, zwraca w tym akurat przypadkiem uwagę także na stopień wykorzystania nauk społecznych, w tym kryminologii, dla uzasadniania istniejących nierówności społecznych⁹³. To prowadzi nas znów do Sary Baartman.

⁹⁰ W polskim prawie karnym bez trudu można wskazać na takie instytucje jak: obrona konieczna, zakaz aborcji, dzieciobójstwo, które pomijają sytuacje kobiet (obrona konieczna), dyscyplinują i ograniczają prawo kobiet do decydowania o sobie (aborcja), pozornie zaledwie łagodniej traktują kobietę, podczas, gdy w swej istocie zwalniają z odpowiedzialności mężczyznę, który przyczynia się do powstania sytuacji prowadzącej do przestępstwa (dzieciobójstwo) – szerzej: M. Płatek, *Prawnokarna ochrona praw kobiet*, w: Lena Kondratiewa-Bryzik, Wojciech Sokolewicz (red.), *Prawa kobiet we współczesnym świecie*, op. cit., s. 38–67.

⁹¹ C. A. MacKinnon, *Feminism, Marxism...*, s. 181.

⁹² A. Grobler, *Metodologia nauk*, Wydawnictwo Aureus, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 238. Już jakiś czas temu dostrzeżono seksistowski charakter pojęć, jakimi posługują się nauki społeczne. Adam Grobler zwraca uwagę na prace S. Harding i jako przykład przytacza pojęcie dochodu na gospodarstwo domowe, które ignoruje korzyści dla rodziny z nieopłacanej pracy domowej, wykonywanej z reguły przez kobietę.

⁹³ Jeśli więc i tu ktoś postawi zarzut, że podobnie dzieje się w socjologii krytycznej, i że inne ślady niekoniecznie zasługują na przymiotnik „feministyczny”, nie widzę powodu, by się spierać lub zaprzeczać. Stoję tu na podobnym stanowisku do tego, które wyraziła Donna Haraway: „feministkom nie potrzeba doktryny obiektywizmu, która obiecywałaby transcendencję, nie potrzebują opowieści, która zaciera ślady po swych zapośredniczeniach w tej samej chwili, gdy ktoś mógłby się okazać za coś odpowiedzialny, ani nieograniczonej władzy instrumentalnej. Nie chcemy, by świat przedstawiała nam teoria niewinnej władzy, w której język i ciało razem pływają się w organicznej rozkoszy symbiotycznej jedności. Nie chcemy teoretyzować na temat świata, a jeszcze mniej poruszać się po nim na warunkach Globalnych Systemów. Niemniej potrzeba nam sieci powiązań na światową skalę, dzięki którym potrafilibyśmy, być może, dokonywać przekładów wiedzy pomiędzy zróżnicowanymi pod względem pozycji i stosunków sił wspólnotami. Potrzeba nam silnych nowoczesnych teorii krytycznych, odnoszących się do produkcji znaczeń i ciał – nie żeby zaprzeczać ich istnieniu, ale by zacząć żyć wśród znaczeń i ciał mających jakąś szansę na przyszłość” – D. Haraway, *Wiedze usytuowane. Kwestia nauki w feminizmie i przywilej ograniczonej/częściowej perspektywy*, tłum Agata Czarnacka, Biblioteka online Think Tanku Feministycznego, 2008, s. 8, www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny – artykuł opublikowany jako *Situated Knowledges: The question in feminism and the privileged of partial perspective*, „Feminist Studies” 1988 t. 14, nr 3, s. 575–599.

4. Dwa razy Lombroso.

Między pozytywizmem a feminizmem

W debatach toczonych na polu polityki karnej karę pozbawienia wolności i bezterminową izolację uzasadnia się prawem tworzonym i stosowanym w oparciu o wiedzę naukową. Podkreśla się, że podejmowane działania nie są dowolne, lecz naukowo przetestowane i zaaprobowane. Powołanie się na wyniki badań, na wiedzę naukową stanowi rodzaj glejtu, uwiarygodnienia zasadności tego, co się robi. Wynika to z przekonania, że to, co naukowe jest zdyscyplinowane, poddane skrupulatnej metodologii i kontroli, a więc dobre i słuszne. To, co naukowe ma być także obiektywne, neutralne, wolne od uprzedzeń. Zakłada się (choć już mniej wiadomo, dlaczego)⁹⁴, że dostarczona wiedza sprawi, iż kierując się nią też będziemy postępować dobrze i właściwie. Zdejmuje to z nas ciężar etycznej i moralnej odpowiedzialności i przydaje naszym działaniom walor działań mądrych i słuszych.

Tymczasem w nauce ważne jest nie tylko, i może nie przede wszystkim to, co się wie, ale jak, skąd się wie to, co się wie? W czasach Lombrosa kryteria uznania tego, co zaprezentowano, za wiedzę różniły się od współczesnych. Chociaż, przyznać trzeba, że i wtedy zadziwiały, również samego Lombrosa. W przedmowie do czwartego wydania *Genio e follia (Geniusz i obłąkanie)* pisał on: „kiedy przed kilkunastu laty w ciągu kilkunastu dni napisałem pierwsze stronnice tego dzieła prawie w stanie ekstazy, podczas której, niby w zwierciadle, zupełnie jasno przedstawiłem sobie związek między genialnością a obłąkaniem, to, wyznając szczerze, nie przewidywałem, do jakich wniosków praktycznych może to doprowadzić: (...) do wykrycia nowych źródeł analizy i krytyki przez porównanie utworów ludzi obłąkanych z dziełami ludzi genialnych w dziedzinie piśmiennictwa i sztuki, a nade wszystko do poważnego współdziałania w sprawach karnych”⁹⁵.

Być może Lombroso naprawdę tego nie przewidywał. Być może także nie dostrzegął związków między definiowaniem patologii, obłąkania, prostytutki z odmienną rasą i jej określeniem jako rasa niższa, stojąca na niższym poziomie rozwoju. Prawdopodobnie, jak i dziś współcześni kryminolodzy, tak i on wówczas nie łączył tego ani z interesami biznesu, ani z bieżącą polityką. Jako profesor w Turynie żył,

⁹⁴ Jedną rzeczą jest sprawa kontroli etycznej strony badań, inną – etyki korzystania z uzyskanej wiedzy. Etyka prowadzenia badań to dziś rozległa gałąź wiedzy, w tej sytuacji przytoczony przez Simona Barona-Cohena przykład „badań” prowadzonych w obozach koncentracyjnych wypada uznać za przykład niemal zbyt dosłowny, przerysowany i pozbawiony finezji, ale wciąż spełniający kryteria przykładu na brak etyki prowadzonych badań polegających na sprowadzaniu człowieka do obiektu – S. Baron-Cohen, *Zero Degrees of Empathy: A New Theory of Human Cruelty*, Allen Lane, London 2011, s. 1–4.

⁹⁵ C. Lombroso, *Geniusz i obłąkanie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987, s. 37.

organizując swoją pracownię i z pewnością miał poczucie przełomu, którego był współsprawcą.

Wayne Morrison, opisując początki kryminologicznego pozytywizmu, pisze o wspomnieniach córki, Giny Lombroso-Ferrero. Wykłady Lombrosa cieszyły się ogromnym powodzeniem. Przychodziły na nie tłumy, ale problemem był brak eksponatów. Brakowało mu „żywych skazańców”. Giovanni Cabra, asystent Lombroso, polował więc na przestępców w tawernach, ciemnych ulicach. Gdy nie dało się zdobyć żywych, sięgał po to, co znajdował na cmentarzu. W Turynie trwała akurat renowacja starych cmentarzy. Stamtąd brał? (kraść) czaszki⁹⁶. Wartością były jednak całe ciała. Tak więc zmora niedostatku ciał nękała i Lombrosa. Żywych mierzył i opisywał. Schemat dostępny był już od czasów Sary Baartman.

Dziś nie trzeba już kroić, wystarczy prześwietlić, by zajrzeć do środka. Tym bardziej ważna jest refleksja, że to nadal zaledwie ogląd, który nie daje podstawy do stawiania diagnoz na temat przyczyn i możliwości ludzkich zachowań, z przestępstwem włącznie⁹⁷.

Naukę od ideologii i metafizyki różni metoda, która pozwala na dochodzenie do konkretności i prawdy⁹⁸. Na metodę naukową składa się – poprzez obserwację, opis, doświadczenie – taki sposób budowania teorii naukowej, który poddaje się dalszej weryfikacji i falsyfikacji⁹⁹. Jest więc i naukowym poznaniem to, którego świadkiem i zarazem eksponatem była Sara Baartman? Czyż Lombroso nie uwzględnił zaledwie tego, co już wcześniej udowodniono? Czyż nie zastosował kategorii i języka już wypracowanych?

Obserwacja, opis, doświadczenie – słowa, które obiecują neutralność i obiektywizm. Czy obiecują zwodniczo i bez pokrycia? Również wcześniej badacze uwrażliwieni byli na możliwe źródła błędów w prowadzonych badaniach. Zwracali jednak przy tym najczęściej uwagę na zaniedbania ilościowe oraz ignorowanie wyników badań i obserwacji, które nie pasowały lub były niezgodne z testowaną hipotezą. Rzadziej już jednak, bo to dużo trudniejsze, a czasami niemożliwe, uwzględniali fakt, iż sami nie są neutralni, nie są bezstronni. Mają określone preferencje, przekonania i przystępując do badań z określonym bagażem doświadczeń, niejako na samym wstępie „zaciemniają”, „zanieczyszczają” pole badawcze własną wizją

⁹⁶ W. Morrison, *Lombroso and the birth of criminological positivism: Scientific mastery or cultural artifice*, w: J. Ferrel, K. Hayward, W. Morrison, M. Presdee (red.), *Cultural Criminology Unleashed*, Cavendish Press, London 2004, s. 69.

⁹⁷ J. Davies, *Cracked. The Unhappy Truth about Psychiatry*, Pegasus Books, New York 2013, s. 3–7.

⁹⁸ R.M. Martin, *Epistemology: A Beginner's Guide*, Oneworld, Oxford–New York 2010, s. 1–9.

⁹⁹ Pojęcie falsyfikacji do nauk społecznych wprowadził K.R. Popper (1902–1994) w swojej wczesnej pracy *Logika odkrycia naukowego* z 1934 r., patrz: K.R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, tłum. U. Niklas, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

świata¹⁰⁰. Nie zawsze dostrzegali, iż także język utrzymuje nas w kleszczach pojęć, które etykietują, ograniczają, barykadują i zawężają nasze widzenie¹⁰¹. Mamy preferencje, skłonność do ignorowania, do błędów oczywistych i mniej oczywistych w odczytywaniu wyników obserwacji, które zarówno wpływają na stawiane hipotezy, jak i wyciągane wnioski.

Kryminologia feministyczna, wychodząc od pomijanego, niedocenianego, ignorowanego doświadczenia kobiet, zadaje pytania o mechanizmy wyznaczania normy, wartości, cnoty, dewiacji, przestępstwa. Uświadamia brak głosu wyciszanych przy tworzeniu definicji i ustalaniu kryteriów dewiacji¹⁰². Zwraca uwagę na niebezpieczeństwo posiłkowania się „autorytetem” nauki tam, gdzie inne interesy (polityczne, ekonomiczne) w sposób uprzywilejowany decydują o kreowanych definicjach dewiacji czy przestępstwa¹⁰³. Kryminologia pozytywistyczna ma tendencje do traktowania tego, co dzieje się przed sądem za odbicie rzeczywistości, na postawie której możemy mówić o tym, jak jest¹⁰⁴. Kryminologia feministyczna uczuła, że nie wszyscy aktorzy dysponują głosem, słownictwem, możliwościami skupienia uwagi, co wpływa na kształt i barwę tego, co uchodzi za prawdę materialną¹⁰⁵.

Kryminologia pozytywistyczna jest wyspecjalizowana w poszukiwaniu wyjaśnienia zjawisk określonych jako przestępstwa¹⁰⁶. Cel badań może być wyrażony

¹⁰⁰ Doskonałym tego przykładem jest praca Judith Rich Harries, która wykazała, jak wadliwe, bo zabarwione nieuświadomianymi uprzedzeniami i protekcjonalizmem wobec dzieci, metody prowadziły do błędnych teorii na temat przyczyn nieprzystosowania dzieci i młodzieży, patrz: J. Rich Harries, *Geny czy wychowanie*, tłum. A. Polkowski, Wydawnictwo Jacek Santorski, Warszawa 1998, s. 312–317.

¹⁰¹ M.M. Pałowska, *Kobiece i męskie mózgi – czyli neuroseksizm w akcji i jego społeczne konsekwencje*, w: *Gender. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014, s. 119–153.

¹⁰² L. Gelsthorpe, *Feminist methodologies in criminology: A new approach or old wine in new bottles*, w: L. Gelsthorpe, A. Morris (red.), op. cit., s. 89–106.

¹⁰³ Oczywiście nie jest to cecha specyficzna wyłącznie kryminologii feministycznej, o czym więcej dalej – patrz: H.S. Becker, *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*, tłum. O. Siara, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 84–106.

¹⁰⁴ Dotyczy to także pracy Stanisława Batawii, *Wstęp do nauki o przestępcy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1984, przywoływanego wielokrotnie przez prof. I. Rzeplińską w trakcie seminarium kryminologicznego 4 czerwca 2014 r. w Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, na którym dyskutowana była pierwotna wersja tego tekstu.

¹⁰⁵ N.H. Rafter, *Partial Justice. Women, Prisons and Social Control*, Transaction Publishers, New Brunswick 1990, s. 157–176.

¹⁰⁶ Krytyka pozytywizmu kryminologicznego najszerzej została wyrażona w pracy: I. Taylor, P. Walton, J. Young, *The New Criminology. For a social theory of deviance*, Routledge and Kegan Paul, London 1973, s. 1–66. Zarzut, że główny problem kryminologii pozytywistycznej leży w jej konserwatyzmie i determinizmie biologicznym nie będzie tu rozwijany, bo nie ma on tu znaczenia, jakie przydali mu Ian Taylor, Paul Walton i Jock Young. Oni sami zaś, krytykując

jasno lub zaledwie domyślnie bądź bywa, że badacz/ka nie zna zamiarów użytkowych, do których posłużą prezentowane wyniki. Może być też dotknięty seksizmem i rasizmem w tym sensie, że przyjmując zastany porządek normatywny jako dany, dostarcza swoimi badaniami uzasadnień. Poszukuje wyjaśnień, dlaczego skazani za kradzież, pobicie, morderstwo czy zgwałcenie popełnili przestępstwo. W mniejszym zaś stopniu bada zarówno źródła treści konkretnych przepisów, jak i mechanizmów, które decydują o tym, kto z litery tych przepisów zostaje skazany i w efekcie – kto kwalifikuje się do badań. Jeśli obowiązujące przepisy są wynikiem uświadomionych bądź nieświadomionych przekonań seksistowskich lub rasistowskich, rzutuje to na ich treść i sposób stosowania. Pozostanie to jednak poza refleksją metodologiczną podejścia pozytywistycznego, które sięga po grupę badawczą bez kwestionowania zasadności skazań. W efekcie może powstać wrażenie, że kradną osoby biedne lub że zgwałceń dopuszczają się przede wszystkim osoby o niskim poziomie wykształcenia. Możliwe wady takiego wnioskowania zostały zweryfikowane w ramach kryminologii interakcjonistycznej i kryminologii radykalnej. Wkład podejścia feministycznego polega na ujawnieniu nierówności w prawie, zarówno jako przyczyny, jak i efektu lekceważenia i pomijania perspektywy doświadczenia kobiet.

5. Dwa razy Lombroso. Między przestępcą z urodzenia a legitymizacją rasizmu

Dwa razy Lombroso to przykład możliwości różnego odczytania znaczenia teorii Lombrosa. Pierwsza jest znana. Lombroso na podstawie anatomii ciała doszedł do wniosku, że niektórzy z racy urodzenia skazani są lub wykazują skłonności do zachowań antyspołecznych, przestępnych. Choć z czasem zakwestionowano samą teorię, nie podważono jej pierwotnego założenia o istnieniu przestępcy, przestępstwa, skłonności do zachowań patologicznych. Nie zgadzało się samo umiejscowienie, nie zaś pomysł, że skłonności takie istnieją.

Współcześnie więc powraca się do tych pomysłów z nadzieją, że udoskonalona aparatura da lepsze wyniki. Nadal aktualna pozostała rewolucja w obszarze prawa karnego i powszechne odejście od klasycznego założenia, że człowiek wyposażony

pozytywizm, robili to, przyjmując perspektywę krytykowanych. To nadal był dyskurs „jedynie uprawnionych” do nazywania, którzy zaledwie kwestionowali metodę, która pomijała interaktywność i uwikłanie przestępczości i jej postrzegania w zależności władcze. Nie dostrzegali jednak, że sami są jedynymi, którzy opowiadają historię ze swojej perspektywy. Nie zauważali, że będąc we własnym gronie, konstruują wiedzę, która poza obszarem refleksji pozostawia doświadczenie ponad połowy wyciszonych i pozbawionych języka.

w wolną wolę odpowiada za swoje czyny. Raz zakwestionowana, oddziałuje też i współcześnie na ustawodawstwo prawnokarne i praktykę.

Dwa razy Lombroso pozwala, przy wykorzystaniu kryminologii feministycznej, dostrzec, że kryminologia i teoria Lombrosa świetnie się nadawała do usprawiedliwiania, legitymizowania i reprodukcji rasizmu.

Dwa razy Lombroso, czyli Lombroso po raz drugi, przynosi nie tyle inne, co dodatkowe objaśnienie znaczenia jego teorii i rozwoju kryminologii jako odrębnej dziedziny¹⁰⁷. Wskazuje, iż służyła jako wsparcie rasistowskich teorii o wyższości białej rasy. Poziom androcentryzmu, niekiedy wręcz seksizmu w naukach społecznych prowadzi często do produkowania tego, co S. Harding nazywa złą nauką ze względu na wyciągane naukowo wnioski, przekładane następnie na treść prawa, które dyskryminuje i promuje racjonalizację nierówności społecznych. Spojrzenie z dwóch perspektyw na teorię Lombrosa jest tego doskonałą ilustracją. Poza refleksją rozwijającą się w XIX wieku kryminologii pozostawał fakt, że bazowała ona na dziewiętnastowiecznej idei prawa, a „nawet ta nawiązująca do ideałów demokracji i liberalizmu, była konstruowana z »perspektywy męskiej« i w gruncie rzeczy sankcjonuje nadal patriarchalną strukturę współczesnych społeczeństw”¹⁰⁸. To kierunkuje sposób dochodzenia do wiedzy o przestępczości, kto to robi, kim jest, jakie ma przekonania, z jakimi teoriami na temat relacji międzyludzkich przestępuje do badań¹⁰⁹. Do jakiego stopnia ma wiedzę o tym, kto i w jaki sposób opisywał badane zjawisko historycznie i jakie przyniosło to społeczne skutki.

Kryminologia jest nauką stosunkowo młodą. Jest młodszą od filozofii, jurysprudenckiej, teologii, biologii, medycyny i kartografii, a jednocześnie będąc współczesną socjologii, psychologii, zwłaszcza psychologii społecznej, czerpie zarówno z metod i wiedzy nagromadzonej, jak i dąży do wyrazistego, przynajmniej w swych początkach, wyodrębnienia swej specyfiki, która objaśniając jej przyczynę, uzasadniałaby jednocześnie jej wydzielenie.

Panuje w zasadzie zgoda na to, że impulsem do rozwoju dziedziny stały się prace Cesarego Lombroso, choć sam termin pojawił się później użyty przez ucznia Cesarego Lombroso, Raffaele Garofalo, w podręczniku, w którym autor podkreślał, iż zjawisko popełniania przestępstw można zrozumieć tylko wtedy, gdy podda się je badaniom z użyciem metod naukowych. I przecież trudno nie przyznać, że było

¹⁰⁷ Najczęściej aspekt ten wciąż jeszcze jest pomijany w literaturze polskiej nawet w ciekawych opracowaniach dotyczących samego C. Lombroso – patrz J. Majchrowski, *Cesare Lombroso i pytanie o kryminologię*, „*Studia Iuridica*” 1999, nr XXXVII, s. 123–148.

¹⁰⁸ L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Lexis-Nexis, Warszawa 2005, s. 70.

¹⁰⁹ M. Bobako, *Demokracja wobec różnicy. Multikulturalizm i feminizm w perspektywie polityki uznania*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, s. 169–189.

to w owym czasie stwierdzenie niezwykle nowatorskie, bo zrywające z klasycznym założeniem, iż każdy, kto narusza prawo, odpowiada, bo jako posiadacz wolnej woli wie co robi. Zanegowanie wolnej woli było niewątpliwie nowatorskie i odkrywcze oraz w dużej mierze przesunęło ciężar z polityki karnej nastawionej na racjonalne karanie i odstraszenie w kierunku co najmniej – także – idei resocjalizacji i/lub uwolnienia sprawcy z odpowiedzialności z racji winy mitygowanej okolicznościami. I tak wcześniejsze skupienie uwagi na zagadnieniach penologii pozwoliło na rozszerzenie pola widzenia o możliwość wpływania na sprawcę z racji jego cech biologicznych i psychicznych¹¹⁰.

Topinard użył terminu kryminologia po raz pierwszy w 1879 r., a w kilka lat później, w roku 1885 termin „kryminologia” pojawił się w podręczniku włoskiego prawnika Raffaele Garofalo, ucznia Cesare Lombroso¹¹¹. Wcześniejsze rozważania, które dziś zaliczylibyśmy do kryminologicznych, określano mianem antropologii kryminalnej¹¹². Po raz kolejny pada odwołanie się do antropologii i po raz kolejny nie stanowi to przesłanki do pogłębionej refleksji o przyczynę i skutki takiego podejścia.

Właściwie dlaczego Paul Topinard, antropolog, używa pojęcia *criminologie*? Czego poszukuje, co bada?¹¹³ Topinard bada... nosy. Jako uczeń, a potem sukcesor Paula Broca zajmuje się jako dyrektor École d'Anthropologie i sekretarz generalny Société d'Anthropologie de Paris antropologią biologiczną, dążąc do wykazania w ramach badań kraniologicznych, frenologicznych, fizjonomicznych dowodów nie tyle na zróżnicowanie ras, co na zróżnicowanie ras, które dowodzić ma wyższości rasy białej. Dostarcza dowodów określanych jako naukowe o istnieniu „ras niższych” i „wyższych”. Era wiktoriańska rozwijała się w przekonaniu o „naturalnym” procesie wymierania ras niższych i równie „naturalnym” oddawaniu przestrzeni rasom wyższym przez rasy – z racji swej niższości – skazanych na wyginięcie. Dowodem na wyższość rasy białej był kształt nosa, jego długość i odległość od części skroniowych. Pomiarzy czaszek miały się już w tym czasie w najlepsze, a zaplecza naukowego o przemijaniu i różnorodności dostarczał Darwin. Na scenę znów wchodzi Sara Baartman. Choć bardziej widoczny jest jej szkielet i zakonserwowane w formalinie szczątki: waga, pośladki i piersi, to jednak jej osoba zmusza do refleksji. Uchodziła za prostytutkę, będąc gwałconą; za dziką, bo ci, co z nią rozmawiali, nie znali jej kultury; za przestępczynię, bo odmawiano jej zapłaty za pracę, którą wykonywała.

¹¹⁰ B. Wróblewski, *Penologia. Socjologia kar, tom I*, Skład Główny w Księgarni Kazimierza Rutskiego, Wilno 1926, s. 8–9.

¹¹¹ C. Garofalo, *Criminologia: Studio sul delitto, sulle sue cause e sui mezzi di repressione*, Fratelli Bocca, Torino 1885.

¹¹² J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, op. cit., s. 17.

¹¹³ P. Topinard, *De la notion de race en anthropologie*, „Revue d'Anthropologie” 1879, nr 2(2), s. 589–660.

Oceniana, eksponowana i traktowana jak obiekt, posłużyła do wypracowania definicji zdemoralizowanego dzikusa tym, którzy uchodzili za naukowców. W ten sposób nauka dostarczyła dowodów na uznanie, że czarne kobiety są prymitywne i rozwiązłe. Wymagają cywilizowania.

Lombroso niewiele mówił o wyższości i niższości ras, ale to, co mówił zostało przetłumaczone jako element świadczący o wyższość oceniających nad ocenianymi. Lombroso, gdy przyjrzeć się procesowi jego dochodzenia do wiedzy, zrobił tylko krok naprzód.

To, co opisał w książce *Kobieta jako zbrodniarka i prostytutka*, było w dużej mierze opisane także wcześniej. Wykorzystał to, co przed nim napisała o kobietach prostytutkach, włóczęgach, przestępczyniach P.M. Tarnowsky. Z kolei Tarnowsky spisała kwestie dotyczące kobiet przestępczyń z „ustaleń” antropologa A.J.B. Parent-Duchateleta, w jego książce poświęconej prostytutkom (1836)¹¹⁴.

Pisze o tym Sander L. Gilman: „badania Pauline Tarnowsky dokumentujące fizyczne objawy prostytucji powtórzą słowo w słowo Cesare Lombroso i jego zięć Guillaume Ferrero w książce poświęconej prostytucji i przestępczości kobiet: *La donna delinquente* (1893). Odnośnie prostytucji Lombroso zgadza się z Tarnowsky co do joty. Uzupełnia go o jeszcze jedną kwestię, bogato zilustrowaną rycinami. Obok „fartucha hotentockiego”, hotentockiej steatopygii i otyłości prostitutek (...), przedstawiają one kobiety zamknięte w więzieniach i szpitalach dla obłąkanych. Wargi sromowe prostytutki to pozostałość po Hotentotce, jeśli nie po szympanse: krótko mówiąc prostytutka to atawistyczna wersja kobiety”¹¹⁵.

Lombroso wykorzystuje modną tezę o analogii między czarną kobietą, prostytutką, dziką. W tym trwa dynamiczna przemysłowa eksploatacja dóbr naturalnych Afryki. To, co dziś nazwalibyśmy rabunkiem i systemową eksploatacją i mordem narodów, w języku czasów Lombrosa nazywane jest „misją cywilizacyjną”. Dla jej podtrzymania nie bez znaczenia są naukowe teorie wspierające ideę rasowej niższości i „naturalnej demoralizacji” dzikich. Teoria Lombrosa i rozwijająca się kryminologia dostarcza potrzebnych uzasadnień i legitymizacji.

Sara Baartman od dawna wtedy już nie żyje, ale to nie ma znaczenia. Nadaje się. Nadal jest wykorzystywana. Stanowi wzór, według którego wyszukuje się cechy, które pozwalają przypisać kobietom świadczącym usługi seksualne rozwiązłość, brak ucywilizowania i naturalną skłonność do patologii. Lombroso też wykorzystuje

¹¹⁴ S.L. Gilman, *Hotentotka i prostytutka: ikonografia kobiecej seksualności*, tłum. A. Zawadzka, s. 14–15, [przetłumaczony rozdział książki *Difference and Pathology. Stereotype of Race, Sexuality and Madness*, Cornell University Press, Ithaca, N.Y. 1985], „Archiwum Etnograficzne” [online], http://www.archiwumetnograficzne.edu.pl/downloads/Sander%20Gilman_red.pdf [dostęp: 1.06.2014].

¹¹⁵ Ibidem, s. 17.

test zewnętrznej budowy genitaliów. Jego zdaniem prostytutka to atawistyczna forma człowieka, a poznać ją można po kształcie genitaliów. Współautor książki Lombroso, Guillaume Ferrero, umieścił Sarę Baartman na krańcu skali prymitywnej lubieżności. „Opisał on także funkcje prostytucji w społeczeństwach pierwotnych. Ani dorosłość, ani dziewictwo nie mają, zdaniem Ferrero, żadnego znaczenia w tego typu społecznościach, a dowodem ubóstwa prymitywnej umysłowości niech będzie fakt, że ludy te posiadają tylko jedno słowo na określenie »dziewczyny, kobiety i żony«. Czarny jest prymitywny, charakter czarnych społeczności jest prymitywny, a już na pewno prymitywna jest – podobna prostytutce – czarna kobieta”¹¹⁶. Wyniki tych badań przełożone zostały na język ustaw i zarządzeń. Do francuskich i amerykańskich ustaw o nadzorze nad niewolnikami (np. francuska *code noir* z 1685 r. i jej amerykański odpowiednik) dodano te odnoszące się do nadzoru nad życiem seksualnym i higieną. Przy czym współczesna medycyna głosiła, że chorobą Czarnych jest kolor ich skóry. Traktowanie koloru skóry jako oznaki patologii ma długą historię. Popularna teoria z początków XIX wieku głosiła, że kolor skóry i fizjonomia Czarnych to efekt wrodzonego trądu¹¹⁷.

„Kobieta zbrodniarka” jest zdaniem Lombrosa w rzeczywistości kobietą upadłą – „urodzoną prostytutką”, zaś cięższe przestępstwo przez nią popełnione jest dziełem przypadku. Cechą charakterystyczną „upadłych kobiet” były, zdaniem Lombrosa, również tatuaże, którymi prostytutki w XIX wieku ozdabiały sobie brzuch i uda.

Miłośnicy sięgania do źródeł otrzymali w Polsce na początku 2014 r. nie lada gratkę w postaci wydania fragmentu dzieła poświęconego tatuazowi przestępcy, z czwartego wydania włoskiej pracy Cesare Lombroso *Człowiek zbrodniarz w stosunku do antropologii, jurysprudenji i dyscypliny więziennej*¹¹⁸. To pierwsze od wydania po polsku w 1891 r. przypomnienie pracy Lombrosa z 1876 r. *Luomo delinquente*. Dostępne po francusku¹¹⁹ i rosyjsku, po polsku trudno osiągalne. Znane

¹¹⁶ Ibidem, s. 18.

¹¹⁷ Ibidem, s. 18, czytaj dalej: „Nie jest więc niespodzianką, że pod koniec tego samego wieku – po konwencji abolicyjnej, która objęła Wielką Brytanię i Francję oraz po traumie amerykańskiej wojny domowej, na skutek której zakazano publicznych wypowiedzi kojarzących kolor skóry z chorobą – nadal można było przeczytać, że syfilis nie został sprowadzony do Europy przez marynarzy Kolumba, lecz jest on formą afrykańskiego trądu, pustoszącego średniowieczną Europę. Teorie te należy traktować jako manifestacje przekonania o związku między seksualnością Czarnych a syfilisem. Czarne kobiety nie reprezentują już tylko u seksualnionej kobiety, lecz kobiecość jako źródło rozkładu i schorzeń” – Sander L. Gilman, op. cit., s. 10.

¹¹⁸ C. Lombroso, *Tatuaż przestępcy. Fragment dzieła Człowiek zbrodniarz w stosunku do antropologii, jurysprudenji i dyscypliny więziennej*; z czwartego wydania włoskiego przełożył J.L. Popławski, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2014.

¹¹⁹ C. Lombroso, *L'Homme Criminel. Criminel-né – fou moral – épileptique*, Paris 1887 [dostępny jest egzemplarz w bibliotece Wydziału Prawa i Administracji UW].

było najczęściej ze skrótów, tekstów z drugiej ręki, opracowań podręcznikowych. Przyczyną był trudny dostęp do wydania z 1891 r. Z karty bibliotecznej Uniwersytetu Warszawskiego wynika, że też rzadko było czytane.

Zdaniem Lombrosa, spośród ludzi uczciwych i prawych, ci, którzy mają mnóstwo zbrodni, odznaczają się tym, że ozdabiają swe ciała przeróżnymi – szkaradnymi, jak je określał Lombroso – malunkami. Po tym można – jego zdaniem – poznać rabusiów, podpalaczy, złodziei, próżniaków, włóczęgów... Wayne Morrison, rodem z Nowej Zelandii, obeznany z kulturą Maorysów i Aborygenów, bez trudu falsyfikuje twierdzenia Lombrosa. Maoryskie tatuaże, które Lombroso bierze za element dzikości, są kodem językiem¹²⁰.

Nieumiejętność odczytania komunikatu odbierana jest przez Lombrosa jako defekt, patologia. Przyczynia się do uznania jednostki za patologiczną. Stwarza uzasadnienia dla izolacji, uprzedeczowania, eliminacji ze społeczeństwa, uznania jednostki za patologiczną. Badacz/ka wraz ze swoją niewiedzą jest chroniony/a statusem naukowym jak parawanem – pozostaje nietykalny. Potrzeba było dopiero refleksji kryminologii feministycznej, by to dostrzec; podobnie by dostrzec uzasadnienia, jakich kryminologia dostarcza dla uznania jednostki za niebezpieczne, podobnie jak wcześniej za niecywilizowane.

Zakończenie

Na pytanie, czym jest kryminologia, Leszek Lernell, autor jednego z pierwszych podręczników do kryminologii w powojennej Polsce, przyznaje, że pytanie wprawia zrazu w zakłopotanie. Samo bowiem słowo, choć oznacza tyle, co nauka o przestępstwie, tylko pozornie jest jasne¹²¹. Lernell, a przed nim we wcześniejszym podręczniku Paweł Horoszowski, dostrzegają powiązanie kryminologii i jej przeplatanie się z innymi gałęziami wiedzy¹²². Znaczenie dla rozwoju kryminologii w Polsce ma wciąż nieustająco ważne, założone w 1933 r. przez Wacława Makowskiego „Archiwum Kryminologiczne”, początkowo kwartalnik poświęcony kryminologii, kryminalistyce i prawu karnemu. Pismo to jest nadal najważniejszym krajowym forum kryminologicznym. Jest jeszcze i Stanisław Batawia z niezwykle nowoczesnym podejściem zwracającym uwagę na to, że „eklektyczna grupa »przestępców« nie

¹²⁰ W. Morrison, op. cit., s. 79. Trudno też powstrzymać się od refleksji, że gdyby tatuaż miał być kryterium normalności, to dziś, bardziej „nienormalni” są – z racji rzadkości – ci, którzy tatuaży nie mają.

¹²¹ L. Lernell, *Zarys kryminologii ogólnej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973, s. 7.

¹²² P. Horoszowski, *Kryminologia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965, s. 5.

nadaje się (...) do tworzenia o niej adekwatnych sądów klasowych i kryminologia powinna dlatego raz na zawsze zerwać z tymi wszystkimi poglądami, które traktują przestępców jako zespół jednostek o obiektywnej jednorodności i usiłują sprowadzić skłonność do popełniania przestępstw do pewnych właściwości cielesnych i psychicznych, które miałyby być wspólne wszystkim przestępcom bez względu na rodzaj popełnionego przestępstwa i na cały szereg różnic indywidualnych, jakie zachodzą pomiędzy poszczególnymi przestępcami”¹²³.

Książka Batawii, choć ważna dla myśli kryminologicznej, nie jest podręcznikiem do nauki tego przedmiotu. Tam natomiast, gdzie Horoszowski od razu podkreśla, że poglądy, które legły u podłoża tej dziedziny, wykazywały naiwność, tworząc koncepcje, którym nadano atmosferę spowitą tajemnicą „zbrodniczej natury ludzkiej”, opierając to na zupełnie dowolnych, często całkowicie fantastycznych założeniach, tam Lernell zwraca uwagę przede wszystkim na zmianę, do jakiej powstanie kryminologii prowadzi na gruncie prawa karnego, kwestionując wcześniej dominujące uzasadnienie karania wolną wolą i otwierając przestrzeń dla pozytywizmu prawniczego.

W ostateczności to podręcznik Leszka Lernella, a nie Pawła Horoszowskiego był tym, który przez dekady stanowił podstawę, obok podręcznika Brunona Hołysta, Leona Tyszkiewicza¹²⁴. Treści w tych podręcznikach były zbliżone do tego co zawierał podręcznik L. Lernella. Podobnie jest w popularnym podręczniku J. Błachut, A. Gaberle i K. Krajewskiego. Odrębną pozycją jest praca wybitnego polskiego kryminologa Stanisława Batawii, *Wstęp do nauki o przestępcy*, która dowodzi zarówno wielkiej wrażliwości naukowej twórcy, krytycznego umysłu, jak i – jednak – przywiązania do kategorii pozwalającej na utrwalanie i używanie współczesnych etykiet „niebezpiecznych” sprawców¹²⁵. Pozbawiony oceny przekaz informuje o tym, że sam termin *criminologia* wywodzi się z greckich słów *crimen* i *logos*, oznacza więc naukę o przestępstwie. I choć już w starożytności można wskazać na obecność refleksji na ten temat, to wyodrębnienie się dyscypliny i sam termin „kryminologia” pojawiają się dopiero w XIX wieku. Jest to czas szczególny. Charakteryzuje go bujny rozwój i wyodrębnienie wielu nauk społecznych. Za twórcę samego terminu „kryminologia” uważany jest powszechnie francuski antropolog Paul Topinard¹²⁶.

¹²³ S. Batawia, op. cit., s. 74.

¹²⁴ B. Hołyst, *Kryminologia*, LexisNexis, Warszawa 2007, s. 39–64; L. Tyszkiewicz, *Kryminologia: (zarys systemu)*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1983. Według podręcznika prof. Tyszkiewicza, kryminologia jest nauką, która bada przestępstwo, przestępcę oraz funkcjonowanie środków przeciwdziałania przestępczości.

¹²⁵ S. Batawia, op. cit., s. 74–75.

¹²⁶ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, op. cit., s. 17.

Czytamy to i powtarzamy – przynajmniej – bezrefleksyjnie. Nie przywiązujemy szczególnej wagi do faktu, że to antropolog ukuł nazwę, którą następnie wykorzystywać będą początkowo medycy, a następnie prawnicy – razem, a czasami w konkurencji do socjologów. Być może jednak sformułowanie „bezrefleksyjnie” jest niestosowne. Słuszniej już w tym momencie będzie mówić o pozytywnym podejściu do prezentowania wiedzy na dany temat tak, jakby ograniczała się ona zaledwie do faktów i była neutralna.

W początkowym okresie dla kryminologów ważniejsze było uznanie i rozpoznanie kryminologii jako odrębnej dyscypliny naukowej. Wymagało to jasnego określenia przedmiotu badań, specyficznej metodologii i procedur badawczych. Powstaje pytanie, czy określając swoisty przedmiot badań własnej dyscypliny, kryminologia go nie stwarza? Czy dążąc do zaznaczenia wyraźnej odrębności instytucjonalnej od prawa i socjologii, nie utrwała zarówno pojęcia przestępstwa i przestępcy?

Czym jest kryminologia? Niezależną, oddzielną gałęzią nauki i wiedzy, czy zaledwie pomocą, wsparciem, dodatkiem dla nauk – tak wiodących jak prawo karne czy polityka karna. Czy kryminologia jest dziedziną samodzielną czy wspieraną i wspierającą się o metodologię, język i dorobek prawa, socjologii i psychologii? Jaka jest rola kryminologii i czy ma ona w ogóle szansę i sens wieść w życiu społecznym i naukowym żywo oddzielny i samodzielny? Komu służy? Czy rzeczywiście wyjaśnia przyczyny przestępstw, czy zaledwie dostarcza argumentów dla dowolnie prowadzonej i politycznie motywowanej polityki karnej i penitencjarnej?

Wydawałoby się, że tak stawiane pytania dziedzinie, której żywot przekroczył stulecie, ani przystoją, ani zasługują na refleksję, ale właśnie o to przede wszystkim toczono fascynujący spór w trakcie XV Międzynarodowego Kongresu Towarzystwa Kryminologicznego. Spór spięty symboliczną klamrą dwóch wystąpień – otwierającego Kongres wykładu Davida Garlanda, autora poczytnych prac kryminologicznych i zamykającego Kongres wystąpienia Ezzata Fattaha, dyrektora dużego ośrodka naukowo-kryminologicznego w Kanadzie – nie przyniósł ostatecznego rozwiązania¹²⁷. Żaden z mówców nie zwrócił uwagi na to, że kryminologia może być dziedziną, która promuje rasizm, dyskryminację, i wykorzystanie ludzi. Żaden

¹²⁷ Garland zebrał wszystkie argumenty przemawiające za potrzebą studiów, analiz i wiedzy kryminologicznej dla rozwoju i prawidłowego uprawiania prawa karnego, penitencjarystyki, pedagogiki, socjologii, psychologii, nawet psychiatrii, nadal jednak uznając, iż kryminologia, rozwijając i wzbogacając wszystkie te dziedziny, korzysta z nich, sama nie stanowiąc dziedziny ani samodzielnej, ani odrębnej. To tłumaczyłoby, dlaczego – w zależności od systemu – w systemie *common law* jej miejsce jest najczęściej na wydziałach socjologii, zaś w europejskim porządku kontynentalnym usytuowana jest na wydziałach prawa. To może, ale nie musi rodzić problemy braku funduszy na badania, limitów kadrowych, marginalizowania. Zaletą tego jest jednak pozostawanie w głównym nurcie zarówno nauki, jak i życia społecznego oraz korzystanie z integralności akademickiej i intelektualnego zróżnicowania.

nie wskazał, że jest to dziedzina wiedzy nieobojętna politycznie. Nie bierzemy tego pod uwagę, bo i nie mamy takich intencji; warto jednak mieć świadomość, że zagrożenie takie nie jest tu niemożliwe.

Podejście pozytywistyczne w kryminologii nie musi być, ale bywa, że jeśli nawet nie kreuje, to podtrzymuje wizję człowieka przestępcy. Przyjęte przez Lombrosa i jego uczniów definicje przestępcy i patologii przetrwały pomimo falsyfikacji samej teorii Lombrosa. Przekonanie o biologicznej predestynacji, które dało asumpt do wypracowania przez Lombrosa teorii o z natury zdemoralizowanej kobiecie prostytutce również nadal ma się dobrze. Ten sposób postrzegania osób świadczących usługi seksualne przetrwał, bo jest wygodny i dla współczesnej polityki karnej, i społecznej.

Metoda pozytywistyczna nie stanowi sama w sobie przeszkody dla sfalsyfikowania twierdzeń dotyczących skłonności przestępczych czy cech sprzyjających demoralizacji. Metoda feministyczna wnosi jednak, obok falsyfikacji teorii C. Lombrosa odnośnie człowieka przestępcy i teorii kryminalnej kobiety prostytutki, wgląd w źródła przyjętych założeń i ich skutki nie tylko dla prawa karnego, lecz dla politycznych założeń dotyczących porządku i ładu społecznego. Dostrzega znaczenie języka, jaki służy tworzeniu instrumentów badawczych i kontekstu kulturowego towarzyszącego badaniom. Oddaje głos samym zainteresowanym, starając się unikać etykiet „przestępcy” i „dewianta”. Jest świadoma zagrożeń, jakie niesie z sobą przypisana nazwa i konsekwencji uznania, iż mamy do czynienia z efektem naukowych, kryminologicznych badań.

Raz jeszcze pragnę podkreślić: nie chodziło tu o to, aby odbierać tytuł naukowości teoriom pozytywistycznym. Falsyfikacja wiedzy ma to do siebie, że bazując na zastanym, idąc dalej wykazuje gdzie i dlaczego rozumowanie zaprezentowane wcześniej jest dotknięte błędem¹²⁸. Uczciwość nakazuje przyznać, iż niejednokrotnie to, co nazywano nauką, służyło do zniewolenia ludzi, niekiedy eksterminacji¹²⁹. Niekiedy było to działanie świadome, niekiedy było wynikiem predyspozycji, protekcyjizmu, poczucia misji, posłuszeństwa wobec władzy. Krytyczna analiza i perspektywa, jaką dostarcza metoda feministyczna, pozwala zwrócić uwagę na źródła błędów i pułapki, jakie jej towarzyszą, a które bywają pomijane. Przykładem tego jest

¹²⁸ Ta dzieje się i w innych dziedzinach wiedzy, choćby w matematyce, od Ptomeleusa, przez Arystarcha z Samos i Kopernika po następców Newtona. Celowo użyłam ilustracji Arystacha z Samos i Kopernika. Arystach był wcześniej, mówił to, co po wielu latach lepszymi metodami udowodnił Kopernik. Nie jest więc tak, że zawsze wiedza nabyta później dokładniej opisuje rzeczywistość, jest jednak tak, że przyjęta w danym czasie ma konsekwencje nie tylko w wąskim ujęciu dziedziny, w której się obraca.

¹²⁹ Np. patrz B.T. Wieliński, *Holocaust Romów*, „Gazeta Wyborcza – Duży Format” z 16 czerwca 2014 r. [online], http://wyborcza.pl/alehistoria/1,139106,16150801,Holocaust_Romow.html [dostęp: 16.06.2014].

kazus Sary Baartman. Cesare Lombroso jest zaledwie przykładem, ale przykładem ważnym ze względu na wyraźne tendencje i ciągoty do ponownej medykalizacji nie tylko życia społecznego¹³⁰, ale – co szczególnie groźne – wymiaru sprawiedliwości¹³¹.

Uważam, i starałam się to tutaj unaocznic, iż w rodzimej refleksji nad rozwojem kryminologii wcześniej pomijano, że u podłoża rozwoju kryminologii leżało zapotrzebowanie na naukowe usprawiedliwienie teorii o wyższości jednych ras nad drugimi. Dostrzegamy to, korzystając z kryminologicznej refleksji feministycznej, przeoczamy, ograniczając się do kryminologicznego pozytywizmu. To, co się kiedyś zdarzyło, może się powtórzyć¹³². Współczesne rezultaty prac kryminologicznych mogą być stosownie wykorzystywane dla przydawania naukowej pieczęci, która ma izolować tym razem osobniki „niebezpieczne” i „zaburzone”¹³³.

Współczesny renesans pomysłów Lombrosa stwarza okazje do uświadomienia sobie głębszego znaczenia produkowanej wiedzy, relacji wiedzy – władzy i faktu,

¹³⁰ Reklamy, które oferują Polkom i Polakom w wieku od niemowlęctwa po późną starość suplementy diety, stwarzają wrażenie, jakby polskie społeczeństwo cierpiało na nadwagę, niemowlaki na przewlekłe zapalenia i powracające obrzęki i bóle, kobiety na zapalenia pochwy, a mężczyźni na niewydolność seksualną. Bez względu na ich absurdalność, są ewidentnie skuteczne. Przemysł farmaceutyczny ma się w Polsce jak pączek w maśle. W 2007 r. Polska była na piątym miejscu wśród państw Europy pod względem spożycia leków sprzedawanych bez recepty, wydając na nie 4 mld zł, więcej niż np. na środki do prania – zob. post *Polacy lykają rekorowe ilości leków*, Paranormalne.pl [online], <http://www.paranormalne.pl/topic/8041-polacy-lykaja-rekordowe-ilosci-lekow/> [dostęp: 12.05.2014]. W 2013 r. przesunęliśmy się na miejsce czwarte, wydając już ponad 18 mld zł – zob. *Po zdrowie idziemy na skróty. W 2013 wydaliśmy na leki ponad 18 mld zł*, „Gazeta Prawna” z 24 kwietnia 2014 r. [online], <http://serwisy.gazetaprawna.pl/zdrowie/artykuly/792647,apteki-ile-polacy-wydaja-pieniedzy-na-leki-2013.html> [dostęp: 12.05.2014]. Wbrew pozorom niekoniecznie sprzyja to zdrowiu; odnotowuje się – na co zwraca uwagę były minister zdrowia Marek Balicki – kilka tysięcy śmierci z przedawkowania leków przeciwbólowych kupowanych bez recepty – zob. „*Ilu Polaków rocznie ginie bezpośrednio przez alkohol? 10 tys. A po marihuanie? Zero*”. Balicki o „racjonalnym” prawie, rozmowa w radiu TOK FM [online], <http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,103087,14473801.html> [dostęp: 12.05.2014].

¹³¹ Projekty zmian Kodeksu karnego wprowadzają szeroka gamę środków zabezpieczających, których zastosowanie ma nastąpić w związku z zaburzoną osobowością, kategorią, co do której specjaliści przyznają brak jest precyzyjnych kryteriów – patrz: *Zmiana filozofii karania – nowelizacja Kodeksu karnego przyjęta przez Radę Ministrów*, Ministerstwo Sprawiedliwości z 8 maja 2014 r. [online], <http://ms.gov.pl/pl/informacje/news,6023,zmiana-filozofii-karania--nowelizacja-kodeksu.html> [dostęp: 14.05.2014].

¹³² Nauka zawiera tendencje nie tylko progresywne, zawiera także tendencje regresywne, czyli takie, które sprzyjają wykluczeniu, dyskryminacji, dominacji. Dotyczy to także, może nawet w stopniu większym niż innych gałęzi wiedzy, kryminologii. Powiązanie kryminologii z prawem karnym czyni ją szczególnie wrażliwą na zagrożenie tendencyjnością i usługowością wobec panującego porządku i panującej władzy S. Harding, *Whose Science?...*, s. 10–11.

¹³³ Trend, jakże obecny w Polsce, do Polski się nie ogranicza, patrz: J. Davies, *Cracked, The Unhappy Truth about Psychiatry*, Pegasus Books, New York 2013, s. 26–28.

że rzadko ma ona znaczenie zaledwie poznawcze; najczęściej wykorzystywana jest dla uzasadniania polityki nie tylko kryminalnej¹³⁴.

¹³⁴ Relacje wiedzy–władzy są dziś na tyle dobrze opisane i wyeksponowane (N. Elias, M. Foucault, P. Bourdieu), że refleksyjna pozycja kryminologii feministycznej bez trudu może być przyjęta jako epistemologiczny kanon badań kryminologicznych – P. Bourdieu, *Rozum praktyczny. O teorii działania*, tłum. J. Stryczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 94–110.